Nr 8. Kraków, Środa 11 Stycznia 1905. Rok XXIV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	[illegible]
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 20 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Płohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadesłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reformy" ul. Jagiellońska 10. Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 44. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. [illegible]

Prenumeratę przyjmują:

[illegible]: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy poczt. [illegible] Administracya „Nowej Reformy" — Główna trafika w Rynku. — Agen[illegible] [illegible] — Handel St. Karlińskiego, [illegible] Kretschmera. Rynek. — Handel J. [illegible], ul. Karmelicka 16. — [illegible] i ogłoszenia przyjmuje: Biuro dzienników we Lwowie Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, [illegible] — W Przemyślu [illegible] — W Jarosławiu A. [illegible] W Wiedniu [illegible] Haasenstein & Vogler [illegible] w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, [illegible] Moske, [illegible] i Wrocławiu; — A. [illegible], R. Mosse [illegible] w Berlinie, Hamburgu, [illegible] Norymberdze; — Hermann Schlesinger, H. [illegible], R. Schalek, J. [illegible]. W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Loretta, dyrektor, Rue Caumartin 61. Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 15 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 1 kor. od wiersza [illegible] cyfrowe, skomplikowany pierwszy raz 60 h, następny po 30 h od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cenniki, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Wszędzie jednacy.

Z korespondencyi warszawskiej, zamieszczonej wczoraj przez „Czas" p. t. „Licytacya postulatów", nie trudno się domyśleć, że memoryał hr. Tyszkiewicza, złożony w ręce ks. Mirskiego, nie jest dla szerszych sfer inteligencyi warszawskiej tajemnicą i wywołał w nich żywe niezadowolenie. Korespondent warszawski „Czasu" pisze:

„Jak tylko dowiedziano się, że jedno lub drugie grono ludzi wystąpiło z poważnym, albo dość umiarkowanym memoryałem w sprawie potrzeb kraju (najwidoczniej korespondent miał tutaj na myśli memoryał hr. Tyszkiewicza. Prz. red.), natychmiast żywioły radykalne zaczęły fabrykować różne memoryały, adresy, zawierające postulaty, o których nikt seryo myślący nie może powiedzieć, aby były możliwe do spełnienia, a nie mające przeto innego celu, jak tylko zjednywać zwolenników dla partyi wśród naiwnych ludzi. Te też dla tego rodzaju „doniosłych aktów politycznych" zbierają się podpisy przeważnie wśród studentów, kobiet, robotników i t. d. Bardzo jest ciężko i zapobiedz temu tam, gdzie prześladowanie dokuczyło ludziom do żywego, gdzie nie ma wolności, a więc głos rozwagi i rozsądku nie może oddziaływać na szersze warstwy ludności; ale społeczeństwo powinno być odporne w imię najżywszych uczuć patryotycznych, wobec tego rodzaju agitacyi i taktyki stronnictw radykalnych".

Diaczego ma być tak odpornem? Bo warszawski korespondent „Czasu" dochodzi do komicznego wprost wniosku, że „kraj tem mniej otrzyma, im radykalniejsze będą żądania". Najoczywiściej maksyma ta przyświecała redaktorom memoryału hr. Tyszkiewicza i doprowadziła do tego, że ani o konstytucyi, ani o autonomicznej odrębności Królestwa w nim nie wspomniano.

To kurczenie postulatów wobec rządów państw zaborczych jest charakterystyczną cechą konserwatystów polskich. Oni wszędzie jednacy: w Austryi, w Prusiech, w Rosyi. Wszędzie stają na stanowisku obcego rządu, zamiast sądzić sprawy ze stanowiska własnego, narodowego. Wszędzie przebija w nich trwoga lojalności, aby przypadkiem nie zażądać za wiele; wszędzie trzęsie ich politycznemi trzewiami febra dworacka na myśl, że to, lub owo żądanie może nie podobać się temu lub owemu dygnitarzowi państwowemu, któremu atoli wolno żadnemi nie powodować się wobec nas względami, gdy wyjątkowe aplikuje nam zarządzenia. Nawet wtedy, gdy taki dygnitarz wprost zapytuje: „czegóż wy, Polacy, ostatecznie żądacie?— nawet wtedy jeszcze nie mówi się mu sumy żądań polskich, lecz tylko ich część najdrobniejszą.

Ta polityka konserwatystów, — to plaga, to nieszczęście porozbiorowej Polski.

Nic dziwnego tedy, że społeczeństwo polskie w Warszawie, jak widać z korespondencyi „Czasu", spostrzegło się, dokąd je wiodą konserwatyści, względnie ugodowcy, i zaczyna się bronić przed ich polityką, zaczyna rwać się do głosu, aby rząd rosyjski dowiedział się prawdy.

Jeżeli tedy w tych czasach, gdy właśnie potrzeba rzeczywiście współdziałania wszystkich stronnictw narodowych, w stolicy polskiej wyłania się rozdwojenie, to winę ponieść muszą ci, co, otrzymawszy mandat do zabrania głosu wobec rządu rosyjskiego, z opinią publiczną się nie liczą, lecz własne zapatrywania partyjne żyrują, jako opinię ogółu polskiego.

Smutne refleksye.

Wczoraj streściliśmy najśmielsze poglądy, jakie z powodu upadku Portu Artura wyrażono na szpaltach najwybitniejszych rosyjskich pism liberalnych. Dla uzupełnienia jednak obrazu wrażenia, jakie na opinię publiczną w Rosyi wywarła kapitulacya Stoessla, potrzeba jeszcze kilka głosów mniej zdecydowanych, śmiałych i pewnych, które jednak z tego samego co i tamte źródła czerpią natchnienie, mianowicie z ogólnego niezadowolenia ze sfer kierujących.

W złotym środku, paląc i Bogu świeczkę i dyabłu ogarek, stanął nacyonalistyczny organ biurokracyi petersburskiej „Nowoje Wremia". Suworin zwyczajem swoim zaczął lawirować między żądaniem zwołania konstytuanty a lojalnej „przyzwoitości" wobec czynownictwa i samodzierżawia. Wogóle w pierwszej chwili dziennik ten, przez rosyjskich korespondentów pism zagranicznych niesłusznie traktowany jako „Times" rosyjski, zajął wobec katastrofy Portu Artura stanowisko nawet z jego skrajnym nacyonalizmem niezgodne.

„Wszyscy wiedzieli(!) — pisze „Now. Wremia" — że w Porcie Artura wcale nie było takiego zapasu dział, amunicyi, żywności, odzieży i medykamentów, któryby umożliwiał długą obronę. Port Artura w życiu rosyjskiem nie stanowił wyjątku i był może mniej jeszcze przygotowanym do walki z wrogiem, niż nasza flota i armia".

„Ruś", liberalny organ Suworina, cytując te dziwne conajmniej a dla umysłowości rosyjskiej tak charakterystyczne słowa, pisze od siebie: „„Wszyscy wiedzieli" i „wszyscy" spokojnie w „Nowem Wremieni" pisali, że wszystko idzie najlepiej na tym najlepszym ze światów. Port Artura, pod którego ruinami legło tyle młodych i pięknych istnień, ta „Golgota rosyjskiego cierpienia", jak go trafnie nazwał nawet kniaź Mieszczerskij, „nie stanowił, jak się okazuje, wyjątku" w szeregu innych rosyjskich Portów Artura i dlatego niema się czem denerwować".

Na innem miejscu „Nowoje Wremia" podtrzymuje swoje stoicko-optymistyczne poglądy, unosząc się nadzieją, że, skoro tylko z „pszenicy wymieciony będzie kąkol" i kilku niedołężnych dywizyonerów i dowódców korpusów zastąpi się innymi, zdolniejszymi, wszystko pójdzie dobrze. — Stoicyzm jednak opuszcza ten dziennik na myśl, że Stoessel, stosownie do 64 artykułu rosyjskiej ustawy wojskowej, ma być stawiony przed sąd wojenny. Z tego powodu pozwala sobie p. Suworin nawet na śmiały wykrzyknik: „Dobrze, niechaj będzie sąd, ale sąd historyi, sąd straszny, i nie nad nimi, męczennikami ziemi rosyjskiej i rosyjskiego honoru, ale nad tymi, którzy nic nie robili, kiedy robić byli powinni, nad tymi, którzy postawili ich w obliczu wroga, nie dawszy im w ręce środków obrony przed nim". Oto szczyt, na który wzniosła się „myśl polityczna i patryotyczna" tego rosyjskiego „Timesa" pod wrażeniem upadku Portu Artura.

Na więcej znacznie zdobył się spokrewniony ideowo z „Nowem Wrem." nacyonalistyczny i reakcyjny „Swiet", organ znanego komiwojażera panslawizmu, generała Komarowa. — Dla „Swietu" Port Artura jest „wcieleniem wszystkich zdobyczy rosyjskiej pracy i polityki za panowania Mikołaja II." Upadek jego tedy nie jest samą tylko katastrofą strategiczno-militarną, ale upadkiem całej tej polityki, klęską historyczną Rosyi. „Bohaterscy obrońcy Portu Artura — czytamy tam — zrobili co do nich należało. Ale dlaczego zaniedbali swych obowiązków inni — z niedołęstwa, z tchórzostwa, czy z opieszałości? Wymówek, niedołęstwo znajdzie zawsze tysiące. — Ale niechaj ich sądzi Bóg i ich własne sumienie".

Liberalne „Nowosti" stając na temsamem, co „Swiet" stanowisku, odmawiają wręcz kierownikom armii rosyjskiej kompetencyi do sądzenia o rzeczach wojskowych. A na dowód karygodnej i niepojętej ich lekkomyślności i ignorancyi w tym względzie podnoszą, że organ wojskowy „Russkij Inwalid" jeszcze w sam dzień upadku twierdzy pocieszał czytelników „małemi rezultatami" japońskiego oblężenia, a nawet nie wahał się twierdzić, że blokada japońska tak jest osłabiona, iż torpedowce rosyjskie „mogą ją z łatwością przerwać". „Nowosti" przytoczywszy ten przykład sumienności i świadomości rzeczy, panujących w sferach wojskowych w Petersburgu, zapytują energicznie „na kogo spada obecnie odpowiedzialność za olbrzymie wydatki na wysłanie drugiej eskadry, zupełnie teraz już niepotrzebnej".

Na postawieniu jednak tego pytania kończy się odwaga cywilna „Nowosti". Odpowiedzieć na nie tak szczerze i śmiało, jak się zapytały, nie mają już one, jak zresztą żaden dziennik rosyjski, dość odwagi.

Nastrój opinii konserwatywnej charakteryzuje najlepiej głos najreakcyjniejszego dziennika rosyjskiego, „Moskowskich Wiedomostiej". Dziennik ten korzysta nawet z katastrofy Portu Artura, aby wystąpić przeciw wewnętrznemu ruchowi w Rosyi. Tym razem jednak czyni on to w imię zranionej ojczyzny. „Przynajmniej wobec tryumfujących zewnętrznych wrogów zaniechajmy partyjnych porachunków!" — woła p. Gringmut. — „Pozostawmy na boku wewnętrzne stronnicze i programowe spory. Dopóki nie ujrzymy „ojczyzny" uwolnionej od wrogiego najazdu". Charakterystycznem jest, że Koreę i Mandżuryę przyzwyczaiły się już „Moskowskija Wiedomosti" uważać za swoją „ojczyznę". Jak zaś szczerem jest to wezwanie do zgody, można ocenić z następujących kilku strofek „poezyi", którą jakiś „Bogatyr" zamieścił w nich w sam dzień upadku twierdzy, a które w prozaicznym przekładzie brzmią, jak następuje: „Dlaczegożby tych piszczyków (liberalnych) batogami nie można było zmusić do milczenia? U mnie nawetby ust nie śmieli otworzyć. Czyż im to sądzić porządek i władze? Czyż oni, ci kłamcy dziedziczni, mogą się na równi stawiać z narodem? Z waszej wolności prasy nie będzie w Rosyi pożytku". Na końcu swej „poezyi" idyotycznej autor wybiera się na odsiecz Portowi Artura. Ale spóźnia się biedak. W dwa dni potem organ dziedziców ideowych Katkowa prosi o „pozostawienie na boku programowych sporów".

W płomiennym artykule wyrzuca „Ruś" publiczności petersburskiej jej obojętność wobec nieszczęścia, jakie spotkało Rosyę. Tylko prosty lud obnażał głowy i żegnał się na ulicach stolicy na wiadomość o upadku twierdzy. Powozy, rozwożące rozbawioną wyższą sferę po teatrach, restauracyach, balach i — orfeach, nie zatrzymały się ani na chwilę, ale pędziły dalej, jak zwykle, szybko i szalenie. „Petersburg, ten wielki ośrodek biurokratycznej wszechmocy, skąd okólnikami i instrukcyami rządzi się życiem 140 milionów ludzi", przyjął bardzo zimno i obojętnie wiadomość o upadku Portu Artura, „tegosamego Portu Artura, który opanowaliśmy, urządziliśmy, ufortyfikowali i w rezultacie — stracili w znacznej mierze dzięki okólnikom, wydanym z petersburskich kancelaryj". „Petersburg wcale nie opłakiwał zgonu swego rodzonego dziecięcia". Stolica Rosyi nie przywdziała żałoby. Teatry nie opustoszały, „zimowe ogrody" nie wyludniły się, muzyki nie umilkły, a szampan w celach „dobroczynnych" nie przestał płynąć, w chwili, kiedy na Złotej Górze spadała flaga Andrejewska, kiedy u stóp jej... grzebano poległych i oczekiwano — na chleb, lekarstwa i bandaże, kiedy waliły się domy, kiedy rozlegał się huk wylatujących w powietrze okrętów, kiedy woń trupów gnijących zatruwała powietrze, kiedy dokoła rozlegały się straszne jęki rannych, — Petersburg śmieje się dalej!

K. S.

Galicya i Czechy
w budżecie austryackim.

III.

Pokrycie, jakie uzyskuje budżet skarbowy, odpowiada wysokością swoją naturze tego „zarobkowego" ministerstwa. Jak już zaznaczono, dosięga suma dochodów ministerstwa skarbu $1^1/_4$ miliarda koron. Naturalnie pobory, płynące z zarządu skarbowego i kasowego, dochodzą małej stosunkowo tylko sumy 20,053.713, do której Galicya wnosi 461.961, Czechy 557.570 koron. Właściwy rezerwoar skarbu tworzą podatki bezpośrednie, a zwłaszcza pośrednie, a dalej sól, tytoń, stemple, taksy i t. p.

Podatki bezpośrednie przynoszą łącznie 300,276.800 kor. W kwocie tej przypada na kataster gruntowy ogółem 53,600.000 kor., a z tego na repartycyę galicyjską 7,960.000, czeską 15,735.000 kor.

Podatek domowy (razem 82,126.500) daje w Galicyi 8,532.000, w Czechach 15,830.000, Austrya Dolna t. j. Wiedeń opłaca z tego tytułu aż 35,940.000 kor. Przynależny tu rodzajem 5°/₀ podatek od budowli, zwolnionych od podatku domowo-czynszowego, wynosi 7,459.000, z tego Galicya 745.000, Czechy 1,400.000 kor.

Ogólny podatek zarobkowy, dający 35,910.000 kor., rozkłada się na Galicyę kwotą 2,357.000, Czechy 8,611.000, Austryę Dolną 13,328.000 kor. Zarobkowy podatek przedsiębiorstw, obowiązanych do publicznego składania rachunków, przynosi 51,534.000 kor., w czem Galicya partycypuje kwotą 2,950.000, Czechy 13,500.000 (Austrya Dolna 20,500.000). Podatek rentowy (razem 8,653.300 kor.) daje w Galicyi 1,038.000, w Czechach 2,180.000, w Austryi Dolnej 2,830.000 kor. Podatek osobisto-dochodowy, ogółem 54,973.000 kor., wydobywa się z Galicyi kwotę 3,800.000, z Czech 11,150.000 (Austrya Dolna 25,990.000 kor.). Naletytości egzekucyjne dochodzą razem do 2,161.500 kor., z czego, jak już nadmieniono, sama Galicya opłaca 1,180.000, czyli 54°/₀. Czechy dają z tego tytułu tylko 240.000 koron, Austrya Dolna 143.600. Procenta zwłoki, wynoszące ogółem 1,361.000, przynoszą z Galicyi 250.000, z Czech 420.000 kor.

Budżetowy więc rozdział podatków bezpośrednich wykazuje udział Galicyi w kwocie 28,936.000, Czech w kwocie 70,566.000. Austrya Dolna (t. zw. Wiedeń) opłaca 111,186,600, Morawy z dwoma milionami ludności 26,346.700 koron. Ekonomiczna formułka dla określenia stosunków kraju w obrębie podatkowości bezpośredniej da się sprowadzić do wniosku, że podatkowa wartość hektara ziemi w Galicyi wynosi 1 K, w Czechach 3 K; na każdego mieszkańca Galicyi przypada podatek bezpośredni w kwocie 3·8 K. w Czechach 10·5 K.

Zobaczymy teraz czy w dziale podatków pośrednich stosunek się poprawi. Otóż przedewszystkiem podatki spożywcze przynoszą ogółem 333,333.850 K. Wódka i cukier górują doniosłością swoich przychodów w tej kategoryi. Co do wódki Galicya naturalnie wiedzie prym wśród wszystkich prowincyj, co do konsumpcyi cukru zajmuje jedno z miejsc najpodlejszych. To jest także jednym z objawów nędzy galicyjskiej.

Opłata od wódki przynosi skarbowi państwa razem 86,900.000, Wedle relacyi za rok 1903 wpłynęło z Galicyi tytułem tej opłaty 29,654.524 K, z Czech 22,540.987 K, (Austrya Dolna 7,410.507 K).

Opłata od piwa 77,680.000 K. Galicya zajmuje w tej kategoryi piąte miejsce z kwotą 4,223.110 K. Prym wiodą Czechy z 30,603.465 koron. — Podatek od mięsa wynosi ogółem 16,570.000, z tego płaci Galicya 2.260.000 K, Czechy 2,200.000 K. (Austrya Dolna 8,370.000 koron). Z podatku od cukru pobiera skarb 110,600.000 K. Na kwotę tę daje jednak Galicya, wedle obliczeń za rok 1903 tylko 2,460.553 K, podczas kiedy Czechy wpłacają stąd 58,084.737, Morawy 39,741.400, Austrya Dolna 6,378.855, Śląsk 5,528.949 K.

Podatek od nafty razem 18,800.000 wykazuje wedle obliczeń z r. 1903 Galicyę z udziałem 9,416.482, Czechy 2,846.904 (Śląsk 5,293.011, Austrya Dolna 2,214.545).

Dzierżawa podatków akcyzowych w zamkniętych miastach przynosi 6,381.500, z tego Galicya 1,320.000, Czechy 2,030.000.

Budżetowy rozdział opłat pośrednich wykazuje udział Galicyi w kwocie 49,710.669, Czech w kwocie 118,822.053. W porównaniu z podatkami bezpośredniemi nie wykazuje siła podatkowa kraju i tutaj lepszych wyników. Mieszkaniec Czech opłaca trzy razy więcej podatków pośrednich na głowę, aniżeli Galicyanin (6·5 : 18·4). Jest to oczywiście proste następstwo faktu poprzedniego. Kraj, w którym renta z ziemi jest niska, gdzie ludzie mieszkają ciasno i nędznie, a ruch budowlany żółwim krokiem się posuwa, gdzie wogóle zarobek w skromnych obraca się cyfrach, publiczne zakłady finansowe i przedsiębiorstwa wegetują ledwie, a tylko spokojna i bezpieczna renta poważniej konkuruje z innemi krajami, gdzie niską stopę życiową zdradza skromność sumy podatku osobisto-dochodowego, gdzie tylko opędzenie kosztów egzekucyjnych strzela dumnemi cyframi na czele wszystkich prowincyj — w kraju takim i podatki spożywcze pozostać muszą w tyle i świadczyć będą o abnegacyi na punkcie potrzeb, zapoznaniu różnolitości środków pokarmowych, o skrzywieniu smaku i popycie na... wódkę!

Sól daje w przychodach łącznie 46,942.000, z czego na kopalnie nasze przypada 18,303.770, Czechy 88.720, Austryę Górną 14,143.000, Styryę 5,649.240, Salcburg 3,425.130.

Tytoń — bardzo poważna pozycya — przynosi ogółem 225,509.000 skarbowi. — Galicya składa tutaj daninę w kwocie 29,923.172, Czechy 60,115.620, Austrya Dolna 58,661.160, Morawy 17,565.530.

Ze stempli taks należytości wpływa razem 151,191.500, z tego Galicya dostarcza 18,753.670, Czechy 33,956.900, Austrya Dolna 54,889.440.

Młodziutki podatek kolejowy już także przynosi 16,402.000, mimo pewnej wstrzemięźliwości od jazd, jaką wywołał wedle przyznania ministerstwa kolei. Galicya płaci z tego tytułu 2,200.000, Czechy 2,300.000 (Austrya Dolna 9,722.000).

Staruszka loterya przynosi wciąż jeszcze 29,540.650, z tego w Galicyi 3,250.000, w Czechach 6,105.950 (w Austryi Dolnej 13,820.960!).

Po dodaniu wszystkich pozycyj dochodowych, z których wymieniliśmy najwięcej dla nas interesujące, okaże się, że Czechy wnoszą do skarbu państwa 322,223.203, Galicya 157,192.240 koron.

Grabowiec.

Echa wojenne.

(Liczba jeńców. — Parlamentarze rosyjscy. — Dobry wygląd kozaków — Korespondent „Standarda" o Porcie Artura. — Car okłamywany. — Radość jeńców. — Ich dola w Japonii. — Utarczki w Mandżuryi. — Trzecia flota. — Komisya hulska).

Ważna dla oceny upadku Portu Artura kwestya, jaką siłą zbrojną rozporządzał w dniu kapitulacyi generał Stoessel, nie jest jeszcze należycie wyjaśniona. Dzienniki sprzyjające Rosyi, a uwielbiające przedtem Stoessla jako bohatera, które były wprost przerażone wysokiemi cyframi, zawartemi w pierwszym raporcie generała Nogi, wskazują obecnie na różnicę, jaka zachodzi między tym pierwszym a wczoraj ogłoszonym raportem i wyrażają przypuszczenie, że do pierwszego widocznie zakradł się błąd w cyfrach. Przypuszczenie to wydaje się na pozór słuszne. Podczas bowiem gdy pierw-

Ludwik Stasiak.

Obrona sztandaru.

Mieszczańska powieść historyczna.

24 (Ciąg dalszy)

A słowa jego tem dla serca, czem dla pijanicy wino. Nałogiem czułe słowa wracają, kochaniem dusza niewiasty pijana. Odpędza od siebie myśli o Siemichowskim Koszwicowa żona, tak jako pijanica wstrzemięźliwość od trunku ślubuje po to, aby złamać ślub. Bo miłość mocniejsza od przysiąg, mocniejsza od ludzkiej woli, ona wszystko na drodze życia złamie, gdzie jej szlak wiedzie w praszczęta idą ludzkie postanowienia i ludzki charakter. A ci, którzy mówią o człowieczej wolnej woli, nie zdają sobie zaprawdę sprawy z tego, co jest miłość...

Dziwne rzeczy w sercu Marcysi się dzieją, sprzeczności, których ludzki rozum rozwikłać nie zdoła. Boi się Siemichowskiego, a pragnie go widzieć. Chciałaby, aby on był przy niej wiecznie, gdyby jednak teraz przy niej się zjawił, umarłaby z przerażenia i strachu. Strasznym był ten człowiek wtedy, gdy był przyniej; — gdy przerażenie wywołane słowami jego minęło, pozostało rajskie wspomnienie, pozostała muzyka jego miłosnych zaklęć, jego serdecznych próśb. Niemasz go, a więc dusza mu wdzięczna za słowa miłości, za słowa uwielbienia. Wszystko, co do niej mówił, wszystkie słowa wskrzesza pamięć na nowo, a słowa te dziwnie nie licują z trumną jej domu. Na skrzydłach tych słów leci jej dusza w czasy panieństwa, kiedy lilie dla niej kwitły, kiedy ptaszęta dla niej śpiewały, kiedy radością i weselem śmiał się do niej świat. I jest wspomnienie słów Siemichowskiego dla Marcysi echem tej ubiegłej wiosny, echem młodości, zakwitem i wiosną samą.

Długo, długo wspomnieniem tem żyła, wspomnieniem tem marzyła. Nagle marzenie jak piorun czynem się stało i ciałem, strach i szczęście, rozpacz i rozkosz, zgryzota i upojenie...

. . . .

Koszwic wyjechał z czeladzią na jarmark do Muszyny, w domu dwóch przemianków jeno i pani została. Wiedział o tem dobrze Siemichowski, wieczorem do warsztatu przyszedł, załgał się sprawą do Koszwica, przemiankom kłamstwem oczy zasypał, udał gniew, że słów jego zrozumieć nie mogą, zastraszył skargą do mistrza, rzekł, że z panią rozmówić się musi. Zagniewany wybieżał do sieni, z sieni do świetnicy wpadł. Gdy drzwi zawarł, maskę z lic zrzucił, przed Marcysią stanął, ręce jak do modlitwy złożył:

— Zlituj się nademną!

— Co czynisz waszmość panie?! Męża w domu nie masz.

— Dlatego właśnie przyszedłem.

— Szalejesz!

— Szaleję umiłowaniem ciebie.

— Idź stąd.

— Pójdę, gdy dasz mi jedno życzliwe słowo.

— Z cudzą mówisz żoną!

— Z aniołem, który na ziemię zstąpił, mówię.

— Przez Boga, wyjdź!!

— Powiedz, żeś mi życzliwa.

Marcysia nie wie, co rzec, myśli się biją...

— Chcesz słowa życzliwego? A opuścisz mnie?!

W oczach i słowach Siemichowskiego była szczerość niezmierna.

— Jeśli się dowiem, że serca mego nie deptesz, odejdę

— I nigdy nie wrócisz?

— Nigdy.

— Pewną być mogę?

— Przysięgam.

— A więc tak. Jam ci życzliwa, na miłowanie, o którem mówisz, zaklinam cię, odejdź.

Przyskoczył Siemichowski, chwycił rękę kobiety, ujął ją całą. Cisza była, jeno słychać walkę mocujących się ludzi: Marcysia napastnika od siebie oddala, odpycha go, bije się z nim, nabliżyć się nie da. Ale spowił ją, jako polip, jako chmiel łobodę spowije, aż ją zdusi z miłości, aż słabe ziele zemrze w serdecznych uściskach chmielu.

Ujął jej szyję ramieniem, czuje oddech ciepły, usta jej blisko...

— Odstąp!

— Kocham cię!

— Puść mnie!

— Uwielbiona! umiłowana moja!

Zamęt, omdlenie w niewieściej duszy. Groza była w sercu, rozpacz, opór był nadludzki, nienawiść niemal ten opór zrodziła, na moc mocą chciała opowiedzieć, gwałtem na gwałt; teraz przemiana, stopniał gniew, słabość jakaś dziwna, omdlenie i upojenie, błogość wiosenna, młode lata, młode dni, jakby łąki zakwitły, jakby ptaszęta szczebiotały, jakby czarem rozkwitłych lilij świat się majowy wdzięczył. Gorejące upojenie stopiło upór, usta złączyły się z ustami, uścisk bez końca, słodycz w tym pocałunku bezmierna...

— Idź już...

Cicho pobiegł do drzwi Siemichowski, jeszcze we drzwiach się zatrzymał, płonącemi miłością oczami na kobietę spojrzał, ręce na pierś położył i zaszeptał:

— Do ostatniego tchu wielbić cię będę.

* *

Próżno wzywać będziesz wichry, aby się uciszyły, marna praca wołać do pożaru: nie gorzej. Mówże pożodze, że ona klęskę ludziom przynosi, że pożera strzechy, wydziera ludziom przytułek. Wołajże na piorun: nie bij, to dom sieroty, krzyczże na wezbrany Dunajec, że zabiera ubożuchne żyto wdowy. Ślepa potęga po trupach idzie, przez nieszczęścia idzie. A miłość, jako pożar, jako szalony, wezbrany strumień, jako grom i huragan. Wie, że w pochodzie jego ruina, rudera, zniszczenie i śmierć, a ona i tak idzie.

Miłość jako ogień na strzesze. Marcysia wie, że to jej dom goreje, a przecie nie zcichnie ta pożoga miłości, aż strzechę strawi, aż zostanie spalenisko i nicość. Dawniej na drodze występku wstrzymywało ją sumienie, przysięga święta mężowi przed ołtarzem złożona, wstrzymywał ją wstyd kobiecy i strach. Ale gorejąca miłość silniejsza od wstydu, od przysięgi, od sumienia. Gorzeje teraz, gorzeje...

. . . .

Widują się prawie codzień, wierzą w szczęście. Albo w szczęście Marcysia wierzy, albo nie chce się patrzeć w przyszłość, nie chce się pytać, co będzie, jeśli zbrodnia wiarołomstwa się odkryje. Ile razy się zjawi przed oczami widmo przyszłości, widmo hańby i kary, tyle razy widmo to pożre gorejącą miłość. I dusza płonie, wszystkie zmysły płoną...

. . . .

Koszwic z południa wyjechał na Spiż do Lubowli. Marcysia z bijącem sercem zachodu słonka czekała. Wygląda oknem na słoneczko, z nienawiścią patrzy na jasność jego, radaby wtłoczyć do ziemi to słonko złote. Tak jako wtłoczyła do grobu niewieści wstyd, aby ten wstyd, resztka tego wstydu nie stanęła w drodze do kochanka. Idźże ty słoneczko w grób, zapadnij się w ziemię, zasłoń się horyzontem, zatoń w morzu, abyś nie patrzyło na upadek i wiarołomstwo. Zapadło słoneczko w ziemię, Marcysia na drogę do kochanka się stroi. Boi się sutej jubki, zrzuciła lisiurką okładany czepiec, ostrą spodnicę w jedwabne kwiaty wyszywaną, w złote niteczki i blaszki złote strojną. Na indermach pospieszyła, służebną okrywę zgrzebną wzięła, kiecę konopną i chustkę z wojłoka. Aby jej nikt nie poznał, aby strój służebny zakrył ją przed oczami ludzi, nie zdradził światu, że to mieszczanka Koszwicowa do kochanka idzie. — Nie poznasz jej z odzienia, a jednak w ubożuchnym nawet stroju sługi, jak kwiat przepyszny, wygląda Marcysia. (C. d. n.)

sza relacya urzędowa wymieniała 28.000 kombatantów oprócz 15 do 16.000 chorych w szpitalach, wylicza wczorajsza tylko 24.364 jeńców (wraz z oficerami) wogóle. Dokładna zaś specyfikacya 8 pułków dwóch dywizyi strzelców, które stanowiły gros załogi twierdzy, obejmuje jedynie 400 oficerów i około 11.000 szeregowców. Biorąc na uwagę wszelkie te różnice i dawniej ogłaszane cyfry, referent „Fremdenblattu“ dochodzi do wniosku, że załoga twierdzy liczyła pierwotnie 35.000 zbrojnych (bez ochotników) i że w dniu kapitulacyi było jeszcze zdolnych do walki około **16.000**, podczas gdy reszta wziętych do niewoli, a więc 8000 składała się z lekko rannych, którzy jednakże jeszcze o własnych siłach maszerować mogli. — Ale nawet w takim razie, dodaje „Fremdenblatt“, cyfra zdolnych do walki przewyższa w dwójnasób liczbę, podaną w raportach gen. Stoessla.

„N. Fr. Presse“, która również zastanawia się nad tą kwestyą, dziwi się, że korespondenci angielscy, którzy dotychczas zapisywali skrzętnie najdrobniejsze szczegóły, nie stwierdzili jeszcze dokładnie liczby jeńców. Według przypuszczalnego obliczenia korespondenta „Timesa“ liczyła załoga twierdzy wogóle 46.000 zbrojnych i 11.000 cywilnych osób.

Ale nawet w razie, jeżeli Japończycy prócz ciężko chorych i rannych wzięli do niewoli rzeczywiście tylko 24.000 zbrojnych, wyliczonych w wczorajszym raporcie gen. Nogi, nie zmienia to faktu, że generał Stoessel w swoich ostatnich depeszach przedstawił położenie twierdzy i siły swoje wręcz niezgodnie z prawdą.

Fakt ten staje się jeszcze jaskrawszym w świetle doniesień korespondenta „Standardu“ o przebiegu rokowań dotyczących kapitulacyi. Rokowania te odbyły się w nędznej lepiance chińskiej, jedynej, która pozostała jeszcze nie zburzona z całej wioski Suiszi. Eskorta wysłanników Stoessla — pisze ten korespondent — składała się z kozaków. Z ich wyglądu wnosić było można, że cieszą się doskonałem zdrowiem, a także na ich koniach nie można się było dopatrzeć śladów niedostatku. Parlamentarze rosyjscy, w liczbie 7, przybyli wszyscy w eleganckich mundurach galowych. — O twierdzy samej pisze korespondent: „Żołnierze japońscy zajęci są obecnie badaniem fortyfikacyj. Kilka fortów uległo takiemu zniszczeniu, że nie ma nawet śladu murów i szańców. Niektóre wzgórza sprawiają wrażenie, jakoby ich szczyty porozrywane zostały silnem trzęsieniem ziemi. Natomiast miasto, jak się zdaje, mało ucierpiało. Powozy i riksze (dorożki chińskie) kursują po ulicach, a w nich widać wykwintnie ubrane osoby cywilne i wojskowe, na których twarzach nie ma ani śladu głodu lub innych cierpień fizycznych“. Ten opis miasta jest więc wręcz sprzeczny z doniesieniami ze źródeł rosyjskich.

Wogóle im więcej nadchodzi wieści o fakcie poddania twierdzy, tem więcej powstaje zagadek. Z Petersburga donoszą teraz, że car do ostatniej chwili był przekonany, iż Port Artura zdoła się utrzymać. W drugiej połowie listopada zapowiedział car generałowi Stoesslowi, że flota bałtycka przybędzie do Portu Artura w końcu grudnia, a jeszcze dnia 24 grudnia przesłał mu depeszę, zapewniającą, że odsiecz tak od strony morza, jak i od strony lądu jest już bliską. Wynika z tego jasno, że otoczenie cara utrzymywało go rozmyślnie w błędzie o rzeczywistej sytuacyi twierdzy i wogóle o położeniu na polu walki aż do ostatniej chwili. To też gdy wreszcie wyjawiono mu całą prawdę i gdy przedłożono mu rozpaczliwe depesze Stoessla, car był tak wstrząśnięty tą wieścią, że natychmiast zwolnił Stoessla z danego słowa walczenia do upadłego.

Za trafnością przypuszczenia, iż główną przyczyną kapitulacyi był zupełny upadek ducha w załodze, przemawia wiadomość, iż żołnierze rosyjscy nie posiadali się z radości, gdy dowiedzieli się o kapitulacyi. Niebywała wprost odwaga i determinacya wojska japońskiego skruszyła więc zupełnie odporną zaciętość żołnierza rosyjskiego.

Niewola w Japonii — jest też dla biednych, wyzyskiwanych przez własną niesumienną administracyę sołdatów cara prawdziwym rajem. Rząd japoński otacza jeńców nadzwyczajną opieką i troskliwością. Dotychczasowych, w liczbie około 2200, umieszczono w Matsujamie, Himeji, Maragamie i w Fukuszyjamie, a więc w miejscowościach, położonych w najpiękniejszej części Japonii, o zdrowym, prawdziwie włoskim klimacie. Obchodzenie się z jeńcami reguluje ściśle edykt mikada z dnia 14 lutego 1904 r. Ustanawia on osobne biuro dla jeńców wojennych, na którego czele stoi generał brygady. Biuro to ma przedewszystkiem zwracać uwagę na stan zdrowia jeńców. Szczególnego poszanowania doznaje wszelka prywatna ich własność. Nadsyłane dla nich z ojczyzny przesyłki dochodzą ich punktualnie. Żywność, jaką otrzymują, jest lepsza od dostarczanej wojsku przez rząd rosyjski. Oficerowie zajmują oddzielne ubikacye i bez ich zezwolenia nie wolno ich niczem zatrudniać. Zwykłych jeńców zatrudnia się robotami, odpowiadającemi ściśle ich zawodowi lub stanowisku społecznemu. Za pracę swoją dostają osobną zapłatę, z której część przeznacza się na polepszenie ich bytu, drugą zaś otrzymać mają w chwili, gdy odzyskają wolność. W razie wykroczeń podlegają bardzo łagodnemu japońskiemu kodeksowi wojskowemu.

Pomieszczenie nowej wielkiej ilości jeńców z Portu Artura sprawia rządowi japońskiemu niemało kłopotu.

Utarczki w Mandżuryi, jakkolwiek stale nieznaczne i krótkie, pochłaniają jednak dużo ofiar. Według doniesienia rosyjskiej Agencyi telegraficznej, straty rosyjskie w tych utarczkach wynosiły od 19 października 7 oficerów i 183 szeregowców poległych i 44 oficerów i 1032 szeregowców rannych. Straty japońskie oblicza Agencya na 3000 ludzi, lecz jest to cyfra tylko przypuszczalna, a rozmyślnie wzięta wyżej, niż cyfra strat rosyjskich. Dnia 5 b. m. powiodło się Rosyanom zabrać niewielki oddział trenu japońskiego.

Agencya rzeczona podaje też dziś bliższe szczegóły o trzeciej eskadrze rosyjskiej. Ma ona odpłynąć z Libawy w czasie od 28 b. m. do 2 lutego, a obejmować będzie pancerniki liniowe: „Mikołaj I“, „Apraxia“, „Lenjawin“, „Uczakow“ i „Włodzimierz Monomach“.

Komisya hulska wybrała wczoraj na wniosek najstarszego z członków, admirała austro-węgierskiego Spauna, przewodniczącym admirała francuskiego Fourniera. Na następnem posiedzeniu uchwaliła, że przesłuchiwanie świadków ma się odbywać jawnie.

Taniec około złotego cielca.

Odwieczny taniec około złotego cielca, odbywający się na całym świecie, przybiera w Ameryce największe rozmiary i w zawrotne koła swoje chwyta całe sfery ludności. Taniec ten często staje się zaciekłą walką, w której wprawdzie krew nie płynie, ale ofiar mimo to jest poddostatkiem. Obecnie powstała w Stanach Zjednoczonych taka walka, a zajmuje się nią opinia publiczna nietylko w Ameryce, lecz także i w Europie.

Niejaki Tomasz W. Lawson, spekulant giełdowy w Bostonie, milioner dążący do miliardów, dał początek tej walce. Niedawno zajmowała się Lawsonem opinia publiczna z innego powodu, gdy mianowicie za znaczną sumę nabył nowy rodzaj gwoździka, który od niego wziął nazwę, gdy zbudował jacht, który brał udział w światowych regatach o nagrodę pod postacią „kielicha Ameryki“ i gdy w ostatnich czasach kupił sobie największy na świecie okręt żaglowy. Obecnie zabrał się Lawson do innego „interesu“: wystąpił w roli obrońcy „ubogich“ ludzi, którzy na giełdzie tracą pieniądze, a często cały majątek. Lawson założył nowy miesięcznik i na szpaltach jego wyruszył w pole przeciwko wielkim spekulantom, wyzyskującym za pomocą giełdy cały kraj. Przedewszystkiem zwrócił się przeciwko kierownikom znanego w świecie towarzystwa „Standard Oil Company“, zarzucając im, że za pomocą swoich kapitałów nadają uczciwym i solidnym przedsiębiorstwom cechy oszustwa i niszczą finansowo każdego, kto im stanie w drodze. Lawson w artykułach swoich wcale się nie krępuje i obdarza przeciwników swoich takiemi epitetami, jak: kłamcy, oszuści, złodzieje itp.

Napadnięci w ten sposób przez Lawsona miliarderzy nic sobie nie robili z epitetów, natomiast zaniepokoili się, gdy Lawson zaczął wobec publiczności zdradzać tajemnice ich interesów. Jakże tę publiczność będą mogli skubać na przyszłość, gdy wyjdą na jaw rozmaite ich podstępy? Podobno sam Lawson został wywiedziony w pole przez H. Rogersa, jednego z kierowników słynnej „Standard Oil Company“, która i na Galicyę zarzuciła swoje sieci. Mianowicie Lawson padł ofiarą Rogersa przy zakupnie akcyj „miedzianych“ i oczywiście zapragnął zemścić się i na Rogersie i na jego towarzyszach. Od pewnego czasu akcye „Amalgamated Copper“ stały się przedmiotem spekulacyi na sposób prawdziwie amerykański. Przed rokiem spadły z 80 na 33, poczem z trudem zaczęły znowu iść w górę. Gdy osiągnęły kurs 84, wtedy Lawson ogłosił, że akcye te mają w najlepszym razie zaledwie połowę wspomnianej wartości. Oczywiście akcye natychmiast spadły o 30 prc. Równocześnie inne akcye, a zwłaszcza „Greene Consolidatek Copper“, zostały zachwiane i zaczęły gwałtownie spadać w cenie. Główny właściciel tych akcyj odpowiedział Lewsonowi w pewnym dzienniku, artykuł zaś swój zakończył groźbą, że zastrzeli Lawsona jak „psa“.

Lawson roześmiał się i ogłosił znowu artykuł p. t. „Frenzied Finance“, to znaczy „Szalone finanse. W artykule tym wystąpił z dalszemi rewelacyami. Lawson chciał niedawno skartelować wszystkie bostońskie fabryki gazu i w ten sposób podnieść wartość ich akcyj. Miało powstać towarzystwo pod nazwą „Bay State Gas Company“ pod przewodnictwem znanego Edwarda Addicksa. Po dosyć długich staraniach, plan Lawsona udał się i towarzystwo wspomniane zostało rzeczywiście założone. Nagle w przeddzień wyboru prezydenta Unii, grupa akcyonaryuszów wystąpiła przeciwko Addicksowi, oskarżywszy go, że wydał miliony z funduszów Towarzystwa, ażeby przeforsować swój wybór na senatora. Owa grupa akcyonaryuszów zażądała likwidacyi towarzystwa, a sąd wyznaczył termin do jej załatwienia. Addicksowi groziła zupełna ruina. Ale Lawson w lot pojął, że tutaj chodziło po prostu o wymuszenie pieniędzy za milczenie. Wyszukał tedy owych akcyonaryuszów i powiedział im, że dostaną półtora miliona koron odczepnego, jeżeli cofną skargę. Jakoż na termin przybył adwokat Lawsona z dwoma portfelami, w których mieściło się półtora miliona koron. Umorzono całą sprawę, a portfele pod stołem powędrowały z rąk adwokata do rąk skarżącej grupy akcyonaryuszów. Zwolennicy Addicksa czekali przed gmachem sądowym, uzbrojeni w rewolwery i chcieli napaść na przekupionych akcyonaryuszów, ażeby im odebrać pieniądze, ale poczciwcy owi mieli na tyle przebiegłości, że wymknęli się tylnem wyjściem, podążyli zaraz na dworzec i osobnym pociągiem opuścili Boston. Teraz Lawson zdradził swojego dawnego wspólnika.

Lawson wystąpił również przeciwko amerykańskim towarzystwom ubezpieczeń na życie i zaczął zdradzać ich tajemnice. Powstał ogromny popłoch. Lawsonowi zagrożono śmiercią, on jednakże wyśmiał się z tej groźby i dalej ogłaszał swoje odkrycia. Ponieważ towarzystwa amerykańskie z działu ubezpieczeń na życie również operacye swoje rozciągały na Europę i mają swoje filie także w Austryi, więc sprawa ta posiada nie tylko lokalną doniosłość dla Ameryki, lecz także i dla krajów europejskich. Dzienniki europejskie przestrzegają też publiczność, ażeby się miała na baczności wobec towarzystw amerykańskich.

Kronika.

Kraków, 10 stycznia.

W Towarzystwie prawniczem i ekonomicznem odbędzie się w piątek odczyt adwokata Suligowskiego z Warszawy „O ziemstwach w Rosyi“.

Koncerty. Dwie wybitne gwiazdy na horyzoncie współczesnego świata muzycznego będzie miał Kraków sposobność słyszeć i oklaskiwać na estradzie koncertowej.

Pierwszym będzie znakomity skrzypek Franciszek Ondrziczek. który wystąpi z koncertem w sali „Sokoła“ w Podgórzu w dniu 15 b. m.

Drugą koncertantką będzie Teresa Carreno, słynna pianistka, której występ odbędzie się w teatrze miejskim w dniu 16 b. m. Carreno grać będzie następujące utwory: 1) Beethoven, Sonata appasionata. 2) Fr. Chopin, Prelud Op. 22 Nr 15; Nokturn Op. 62 Nr 1; Walc Op. 42; Scherzo Op. 31. 3) Schumann, Etiudy symfoniczne; 4) Schubert, Impromptu Op. 90 Nr 2; Schubert-Liszt „Soirée de Vienne“, walc; Schubert-Tausig „Marsz wojskowy“.

Kasa teatralna sprzedaje już na ten koncert bilety.

Odnośnie do koncertu Ondrziczka otrzymujemy zawiadomienie, że po koncercie oczekiwać będą na publiczność krakowską tramwaje przy moście podgórskim.

Z Towarzystwa lekarskiego. W środę, dnia 11 b. m odbędzie się w sali prof. Szajnochy, o g. 6 wieczorem posiedzenie Towarzystwa lekarskiego krakowskiego, na którem Zarząd zda sprawę z ubiegłego roku administracyjnego.

Bal na kolonie wakacyjne. Komitetowi, urządzającemu bal w d. 4 lutego na kolonie wakacyjne, ofiarował p. Stanisław Malczewski, uczeń VIII kl. gimnazyum św. Jacka, walc „O zmroku“. Walc ten odegranym będzie podczas zabawy. — Datki składać można na ręce prof. Koprowicza (gimnazyum IV).

Wiadomości osobiste. Zastępca dyrektora-referenta w krakowskiem Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń, p. Edmund Ginwiłł-Piotrowski, wystąpił z tej instytucyi. P Piotrowski — jak się dowiadujemy — z dniem 1 kwietnia b. r. objął posadę naczelnego dyrektora angielskiego Towarzystwa asekuracyjnego „North British“ na Austro-Węgry i Serbię, z siedzibą w Wiedniu.

Zabytek artystyczny z krakowskiej pracowni. Wspaniałą nakrywę bronzową na chrzcielnicę otrzymał kościół parafijalny w Morawicy od swego dziekana, ks. Józefa Pajączewskiego Cenny ten dar przynosi zaszczyt ofiarodawcy — stał się on bowiem prawdziwą ozdobą świątyni. Nakrywa okolona jest kopułą o większych rozmiarach, na której widnieją wieżyce wczesnego gotyku, a zakończona cokołem z figurą św. Jana Chrzciciela. Całość wykonano z precyzyą z złoconego bronzu, według wzorów Viollet le Duca, w znanej zaszczytnie pracowni wyrobów kościelnych p. Piotra Seipa w Krakowie.

Z Tow. muzycznego. Aleksander Heinemann, który wystąpi w koncercie Towarzystwa muzycznego, cieszy się obecnie sławą najwybitniejszego wykonawcy balad i pieśni w Niemczech. Głos Heinemanna giętki i nadzwyczaj podatny nadaje się przewybornie do tego rodzaju produkcyj, a osobista zdolność deklamatorska czyni go „par excelence“ śpiewakiem koncertowym. Obfity program wieczoru (w piątek 20 bm.) wypełni Heinemann sam. Bilety nabywać już można w Tow. muzycznem.

Z teatru. Artyści nasi od paru dni zajęci są uciążliwemi próbami z pięcio-aktowej komedyi bohaterskiej Rostanda „Cyrano de Bergerac“, w której p. Zelwerowicz odegra rolę tytułową. Dla powiększenia zwykłej ilości prób dla „Cyrana“, w tym tygodniu nie będzie przedstawień ani we środę, ani w Piątek.

Dr Tadeusz Konczyński, autor dramatu „Uchłani“ i „Kajetana Oruga“, złożył dyrekcyi trzyaktową lekką satyryczną komedyę „Pozłacana głowa“, która wejdzie niedługo na repertuar naszej sceny.

Z teatru ludowego. Teatr ludowy, zachęcony wielkiem powodzeniem jasełek Rydla „Betleem polskie“, wystawia je 3 razy w bieżącym tygodniu, a mianowicie w dniach: środa, czwartek i piątek. Chcąc ze sztuką tą poznać szersze masy, zniża dyrekcya ceny miejsc do poziomu cen zwyczajnych.

W sobotę wystawia teatr ludowy „Kroniczkę krakowską“, komedyę Z. Przybylskiego, zlokalizowaną, a w Krakowie dotąd nie graną. Dyrekcya teatru zaangażowała kilka wybitnych sił prowincyonalnych, między innymi panią Mycińską, p. Foltę i p. Maszyńskiego.

Sprytne oszustwo. Wczoraj o godzinie 9 wieczór na stacyi w Bochni zbliżył się do stojącej tam gromadki kupców żydowskich, jakiś bardzo dodatnio ubrany żyd, ofiarując im bardzo dobry interes. Oto przedstawił się im jako Henryk Straner, zastępca wielkiej firmy Schenker & Comp. w Wiedniu, powiadając, że z wiezionego przez siebie z Wiednia do Lwowa całego wagonu najlepszej kawy ceylon i mocca, może im odsprzedać 2 worki wagi przeszło 200 klgr. za jakąkolwiek cenę, gdyż w drodze brakło mu pieniędzy. Gdy worki wydobyto z wagonu, gdy je rozwiązano i gdy kupcy zobaczyli prześliczną w nich najlepszego gatunku kawę, po targu zapłacili za oba worki 140 koron, ciesząc się nadzieją bogatego zysku, gdyż towar ten wart był conajmniej pięć razy taką sumę. Wziąwszy pieniądze, Straner odjechał pociągiem do Krakowa, a kupcy rozpoczęli przesypywać kawę do mniejszych worków. I wtedy z przerażeniem spostrzegli, że padli ofiarą oszustwa, gdyż w jednym z worków był piasek, groch w drugim, a tylko po wierzchu, najwięcej w ilości 2 klgr. leżała kawa. Główny poszkodowany, kupiec bocheński Jejzor Herzog, natychmiast następnym pociągiem udał się za oszustem do Krakowa, lecz tu wszelki ślad po rzekomym Stranerze zaginął. Policya krakowska, mając rysopis sprytnego oszusta, rozpoczęła za nim pościg.

Z Białej piszą nam: W sobotę d. 7 b. m. urządził „Sokół“ tutejszy w lokalu Czytelni polskiej tradycyjny obchód opłatka. Piękna ta uroczystość ma na kresach większe niż gdzieindziej znaczenie, choćby z tego powodu, że Niemcy wcale jej nie obchodzą; dla Polaków więc opłatek staje się łącznikiem, który powinien skupić i zgromadzić całą tutejszą Polonię bez wyjątku. Uroczystość opłatka udała się „Sokołowi“ pod każdym względem bardzo dobrze. Do stołów zasiadło około sto osób, w czem wiele pań, marszałek Rady powiatowej i poseł sejmowy p. Łazarski, reprezentanci duchowieństwa miejscowego, prezes „Sokoła“ i w. in. Uroczystość rozpoczął piękną przemową kapelan „Sokoła“ ks. Adamczewski, życząc „Sokołowi“ w ogólności dojścia do spełnienia ideałów, a bialskiemu „Sokołowi“ w szczególności szerszych podstaw działania, posiadania własnego budynku, oraz rozwoju w każdym kierunku. Po tem przemówieniu rozpoczął prezes Jahl łamanie się opłatkiem. Po posiłku odbyły się tańce, które przy szczerej ochocie trwały do rana.

Zwyczajne doroczne walne zgromadzenie członków Czytelni Polskiej w Białej odbędzie się w sali Czytelni d. 14 stycznia b. r. z następującym porządkiem dziennym: Odczytanie i przyjęcie protokołu z poprzedniego walnego zgromadzenia. Sprawozdanie ustępującego wydziału i udzielenie mu absolutoryum. Wnioski wydziału. Wybór przewodniczącego i całego wydziału, oraz komisyi szkontrującej. Wnioski i interpelacye.

W mieście naszem popełniwszy bankructwo i różne nieprawidłowości kasowe kupiec tutejszy galanteryjny Alojzy Fussek postanowił uniknąć odpowiedzialności karnej przez ucieczkę. Dostał się więc fiakrem do Dziedzic i wyjechał stąd do Prus, ale wyprzedziły go telegramy, wskutek których został przytrzymany. Przy zbiegu znaleziono znaczniejszą sumę pieniędzy. Stan bierny jego interesu wynosi 90 tysięcy koron.

Dawniejsze jarmarki na trzodę zostaną w Białej wznowione. Oświadczyli się za tem reprezentanci handlarzy trzody i hodowcy z Galicyi, Bukowiny, Śląska, Czech i Moraw, którzy zjechali się w Białej dnia 5 stycznia b. r. i w wielkiej sali ratuszowej odbyli pod przewodnictwem burmistrza Lukasa posiedzenie w tej sprawie.

Wybory do Rady miejskiej w Białej, odbędą się w następującym porządku i czasie: W III Kole d. 18 stycznia; w II Kole dnia 25 stycznia; w I Kole dnia 3 lutego.

Tutejszy lekarz dr Jan Łodygowski został przeniesiony z Białej na lekarza okręgowego do Milówki.

Nieszczęśliwy wypadek. W Dziedzicach na dworcu kolejowym dostał się onegdaj pod Koła lokomotywy, nauczyciel z Czechowic, Korzonek i zginął na miejscu. Lokomotywa przeszła przez tułów i strasznie poszarpała nieszczęśliwego.

Echa katastrofy kolejowej pod Marcinkowicami. Z Nowego Sącza donoszą, że w sprawie Feiwla Goldfingera, właściciela handlu bydła w Limanowej, przeciw skarbowi kolejowemu, o nawiązkę, odszkodowanie, rentę miesięczną i koszta leczenia w kwocie przeszło 60.000 koron z powodu katastrofy kolejowej między Nowym Sączem a Marcinkowicami, której ofiarą także padł Goldfinger, został już wydanym wyrok. Powodowi przyznaną została nawiązka, zamiast — jak żądał — 40.000 K tylko w kwocie 3.000 koron, inne zaś pretensye, jak utrata zarobku, koszta leczenia, renta miesięczna i t. p., zamiast żądanej kwoty przeszło koron 60.000 przyznano Goldfingerowi razem w kwocie 8.000 koron. Goldfinger wniósł apelacyę do sądu wyższego w Krakowie.

Z kolei państwowych. Z powodu zamieci śnieżnych wstrzymano w dniu 5 b. m. ogólny ruch pociągów na kolei lokalnej Dolina-Wygoda.

Ze świata.

Z Warszawy. Od kilku dni zwraca uwagę niezwykła liczba nadzwyczaj zuchwałych kradzieży, dokonanych nietylko w mieszkaniach, lecz również, i to głównie, w rozmaitych sklepach warszawskich.

Wczoraj popełniono wielki rabunek nocny przez włamanie się do sklepu zegarmistrza Zawistowskiego przy ulicy Niecałej. Złodzieje, dostawszy się w nocy do sklepu przez lokal sąsiedni, rozbili kasę ogniotrwałą i zabrali z niej całą gotówkę, przeszło 100 zegarków złotych i srebrnych, oraz 60 łańcuszków złotych, wartości ogółem 4.000 rubli.

Tejże nocy popełniono włamanie do pałacu Blanka, gdzie mieści się sklep jubilerski Wiśniewskiego. Złodzieje nie zdołali jednak przebić sufitu, przez który chcieli się dostać do sklepu i musieli poprzestać na splondrowaniu biur magistratu. Charakterystycznem jest, że obydwa włamania popełniono w najruchliwszym punkcie miasta: na placu Teatralnym.

W tych dniach odbyła się w Warszawie narada w sprawie uregulowania sprzedaży ulicznej pism. W naradzie uczestniczyli przedstawiciele kancelaryi generał-gubernatora warszawskiego, komitetu cenzury, policyi i prasy. Zastanawiano się nad różnemi ulepszeniami i udogodnieniami, mającemi na celu zarówno rozpowszechnianie pism, jak i uwzględnienie interesów czytającego ogółu. Z szeregu projektów, których urzeczywistnienie nastąpi niewątpliwie w najbliższej przyszłości, podnieść należy wniosek, aby sprzedażą uliczną pism wolno było zajmować się kobietom, które skończyły lat 21. — W obecnej chwili, gdy o zarobek coraz trudniej, otworzenie nowego pola godziwej i uczciwej pracy dla całych setek istot, łaknących chleba, jest czynem znacznej zasługi obywatelskiej.

Z Łodzi. Rząd uznał nareszcie konieczność powiększenia policyi łódzkiej. Postanowiono liczbę cyrkułów pozostawić tę samą, lecz utworzyć nowe posady pomocników komisarzy, oraz znacznie powiększyć liczbę rewirowych i stójkowych. Powiększony ma być również i personal policyi śledczej. W kancelaryi policmajstra, wobec skomplikowanych czynności, postanowiono utworzyć posadę drugiego pomocnika.

Strejk w zakładach Szajblerowskich wybuchnąć miał w Łodzi, jak donosi „Naprzód“.

Niefortunny pościg w teatrze. Z Włocławka w Królestwie Polskiem donoszą: W dniu 7 b. m. zdarzył się w tutejszym teatrzyku na przedstawieniu „Małki Schwarzenkopf“ niezwykły przypadek. W czasie trzeciego aktu dały się słyszeć na galeryi głośne świstania. Strażnik udał się tam, celem wyproszenia niezadowolonego widza, lecz ten, spostrzegłszy policyanta, umknął na strych. Strażnik podążył za nim, a ów widz skrył się za zagrodę na sufit ogniotrwały, który, jak wiadomo, zawiesza się tylko na drutach. Nieostrożny strażnik podążył i tam za zbiegiem. Nastąpiła chwila straszna. Sufit pod ciężarem ludzi zaczął się walić. Publiczność z hałasem powstała z miejsc i zaczęła się cisnąć do jedynego wyjścia, a jednocześnie dało się słyszeć wołanie o ratunek i w otworze sufitu, na wysokości 4 piętr, ujrzano do połowy wiszącego strażnika, trzymającego się konwulsyjnie ręką belki sufitu. Publiczność zaczęła wyłamywać krzesła, aby zrobić tym sposobem wolne miejsce dla spadającego. Aktorzy ze sceny zaczęli zrzucać sienniki i pościel, znajdującą się wówczas na scenie, aby osłabić upadek zwisającemu w powietrzu. Na szczęście dwaj dzielni strażacy lotem błyskawicy rzucili się na górę i wyciągnęli z przepaści strażnika — jednocześnie zaś dyrektor Puchniewski uspokajał publiczność, prosząc, aby pozostała na swych miejscach. Kilka osób poniosło obrażenia od spadającego muru. „Małkę“ dokończono bez żadnych przeszkód.

Kaprysy meteorologiczne. Bieżąca zima odznacza się nagłemi zmianami pogody, tak iż często po silnych mrozach następuje odwilż przy wiosennej prawie temperaturze. W ubiegłym tygodniu mieliśmy w pierwszych dniach jego silne mrozy, które w Krakowie dały się we znaki i zapowiadały surową zimę. W całej Szwajcaryi panowały niepamiętne zimna. W niektórych miejscowościach mróz dochodził do 30° C. i wyżej, w Davos do 26, w Bernie i Zurychu do 18, w Lozannie do 15, w Genewie do 10, w Bazylei do 17, w Lugano do 9, a w Montreux do 8. Na rzece Aar płynęła kra, co jest zjawiskiem niezmiernie rzadkiem, tak, eż stacye elektryczne w Wynau musiały przerwać pracę. Na wielu liniach komunikacya pocztowa i kolejowa była przerwana. We Francyi również zima dała się we znaki. Ze wszystkich stron z prowincyi donoszono o niezwykłych mrozach. W Paryżu w środę trzy osoby zmarzły na ulicy. W różnych dzielnicach, na południu temperatura spadła do 25° niżej zera. W Algierze padał w ubiegłym tygodniu śnieg przez trzy dni, co się tam już od lat 30 nie zdarzyło. Termometr wskazywał trzy stopnie zimna. Również z Blidah i z Tunisu nadeszły wieści o śniegach. Jak donoszą z Torunia, podczas ostatnich mrozów padło ofiarą zimna 26 osób w Prusach Wschodnich, a 8 osób w Prusach Zachodnich i w Ks. Poznańskiem. Na Śląsku pruskim zmarło 18 osób dorosłych i troje dzieci.

Po kilku dniach niezwykłego mrozu nastała odwilż, którą przerwały tylko dwa dni suche, a która znowu panuje i wywołuje utyskiwania. W Austryi Dolnej i Styryi zaczęła w piątek szaleć burza, a deszcz padał strumieniami w okolicach niżej położonych, w górach zaś srożyła się śnieżyca. Równocześnie we Włoszech i Hiszpanii panowały mrozy. W niedzielę śnieżyca przerwała w Ołomuńcu i Bernie ruch tramwajów, a także w okolicy ruch kolejowy. Na morzu północnem szaleje od niedzieli burza, która zrządziła wielkie szkody.

Uwięzienie posła Hegeduesa pod zarzutem fałszowania weksli, obudziło w Budapeszcie ogromną sensacyę, gdyż Hegedues należy do najbardziej znanych osobistości w stolicy Węgier. Hegedues pochodzi z inteligentnej rodziny i był w młodości urzędnikiem ministeryalnym, ciesząc się wielkiem poparciem ówczesnego prezydenta gabinetu Melchiora Lonyay'a. Ożeniwszy się z panną Gördögh, otrzymał on w posagu znaczny majątek, prócz tego zaś został dyrektorem dóbr Lonyay'a. Pracował pilnie i dorobił się majątku, szacowanego na milion kor., gdy nagle dostał się do towarzystwa bonwiwantów stołecznych. W krótkim czasie roztrwonił majątek, a żona dowiedziawszy się o jego stosunkach z kokotami, uzyskała sądowy rozwód. Hegedues ożenił się powtórnie z krewną ks. Juliusza Firczaka, obecnego biskupa w Munkaczu i znowu otrzymał w posagu majątek, a skutkiem poparcia ks. Firczaka, został wybrany do Sejmu węgierskiego. I znowu zaczął wieść życie lekkomyślne, a druga żona również się z nim rozwiodła, uciekłszy przedtem z cyganem Józefem Rigo, bratem owego Jana Riga, który był mężem księżny Chimay. Hegedues wnet się pocieszył i założył w Budapeszcie „Teatr węgierski“ za którego kulisami ciągle przesiadywał. Gospodarką swoją doprowadził teatr do ruiny, aż wreszcie akcyonaryusze usunęli go na bok. Odtąd żył z dochodów swojej kancelaryi adwokackiej, która szła bardzo źle i z długów. Przetrwonił schedę swojego syna, który licząc na majątek, zaręczył się w Wiedniu z ubogą dziewczyną, a dowiedziawszy się o stracie swej schedy, odebrał sobie życie. Wreszcie żył Hegedues wyłącznie z kart i długów podrabiając w potrzebie weksle i popełniając oszustwa na ubogich kobietach, od których pod pozorem dobrych posad, wyłudzał prowizye. Gdy go uwięziono, próbował rzucić się z okna gmachu sądowego na bruk, ale go powstrzymano.

Ignacy Paderewski spędził święta Bożego Narodzenia w domu inżyniera Ralfa Modrzejewskiego, syna znakomitej artystki, w Chicago, skąd niebawem powraca do Europy, po rocznej bez mała wędrówce artystycznej po różnych miastach australskich i amerykańskich. Był to pochód tryumfalny znakomitego artysty wśród publiczności egzotycznej.

Katastrofa na kolei. Burza, która przez kilka dni panowała w Styryi górnej, spowodowała katastrofę na kolei krajowej, wiodącej z Kapfenbergu do Seewiesen. Gdy mianowicie koło schroniska Małgorzaty przejeżdżał pociąg osobowy, orkan zrzucił z nasypu dwa wozy osobowe i wóz pakunkowy, które urwawszy łańcuchy, runęły do potoku, płynącego obok toru. Dwie osoby odniosły ciężkie rany sześć osób zaś lekkie.

Smierć turysty. Jak donosi „Zeit“ w telegramie z Zurychu, słuchacz tamtejszej politechniki, Józef Swirski, poddany rosyjski, na wycieczce przez przełęcz Pragel, zginął skutkiem mrozu. Swirski liczył 19 lat życia.

Samobójstwo burmistrza miasta Ischlu, Karola Wiesingera, o którem donieśliśmy wczoraj, było skutkiem konfliktu z radą miejską. Wiesinger bez upoważnienia gminy wszedł na własną rękę w rokowania z towarzystwem elektrycznem. Wyniki tych rokowań nie uzyskały aprobaty rady miejskiej, a doszły już tak daleko, że towarzystwo elektryczne mogło żądać sądownie odszkodowania. Skutkiem tego burmistrz Wiesinger, zasłużony zresztą około miasta Ischlu, odebrał sobie życie.

Nadużycia policyi rosyjskiej. Ostatniemi czasy dzienniki petersburskie wiele piszą o nadużyciach, popełnianych w aresztach policyjnych. Niedawno w Petersburgu pobito na śmierć sprowadzonego z ulicy pijaka, a obecnie oddano pod sąd policmajstra m. Berdańska z powodu popełnionego przez policyanta zgwałcenia w areszcie. Wobec takich przypadków damski komitet dobroczynności w Petersburgu stara się u władz, ażeby aresztowane po cyrkułach kobiety były dozorowane nie przez mężczyzn, lecz przez wyznaczone ku temu dozorczynie.

Rozruchy strejkowe w Baku. Z Baku donoszą:

Dnia 5 b. m. przyszło koło Bibiaibas do starcia między dwoma grupami robotników. Jedna z nich zniszczyła mienie robotników pracujących, przyczem jednego z nich zabito, a 10 poraniono. Dnia 6 bm. przyszło w Balahana, przy przywracaniu porządku, zakłóconego przez strejkujących robotników, do starcia, przyczem 5 osób zginęło, a 26 było rannych. Od dnia 5 stycznia do wczoraj padło pastwą płomieni sześćdziesiąt wież wiertniczych, a od chwili wybuchu strejku około stu.

Sprostowanie. We wczorajszym numerze naszego pisma w artykule p. t. „Polityczna organizacya nauczycieli“ zakradł się błąd w pierwszym wierszu po tytule, albowiem posiedzenie oddziału Towarzystwa pedagogicznego odbyło się „nie we czwartek“, jak mylnie podano, lecz w piątek zeszłego tygodnia, t. j. w święto Trzech Króli.

Z Towarzystwa prawniczego i ekonomicznego. W piątek 13 b. m. o godzinie 6-tej po południu odbędzie się w sali uniwersyteckiej odczyt dra Adolfa Suligowskiego z Warszawy na temat: „O ziemstwach w państwie rosyjskiem“.

Z Towarzystwa balneologicznego. Pierwsze walne zgromadzenie członków Polskiego Towarzystwa balneologicznego odbędzie się w sobotę 14 b. m. o godzinie 6-tej wieczór w sali wykładowej kliniki chorób wewnętrznych uniwersytetu Jagiellońskiego z następującym porządkiem dziennym: 1) wybór wydziału Towarzystwa; 2) wnioski i interpelacye.

Bal Stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej w Krakowie odbędzie się 18 lutego b. r. w sali Saskiej.

Komitet opieki nad wychodźcami w Krakowie (ul. Poselska l. 20) prosi o zajęcie dla: rymarza (siodlarza) z Warszawy, stolarza budowlanego, podmajstrzego murarskiego, pisarza gminnego, buchaltera, tkacza, ekonoma, ucznia aptekarskiego, felczera szpitalnego, cukiernika, szewca.

„Dosiego roku“. Zamiast rozsyłania życzeń noworocznych złożyli dla Tow „Szkoły ludowej“: S. Grotowski 3 K, W. Roszek 1 K, J. Krzemień 1 K. J. Poręba 2 K.

Składki. Na Macierz śląską złożył H. 50 h

Na sprowadzenie zwłok J. Słowackiego złożyło Koło miejscowe Tow. „Szkoły ludowej“ w Żabiu 6 K 63 h, pochodzące ze składki.

Dla ciemnego kelnera złożyła p. A. Morawska 2 K.

Dla Tow. Szkoły ludowej“ złożyli: S. Miszke 14 K 10 h, zebrane przy opłatku „Sokoła“ i Czytelni mieszczańskiej w Kętach; dr Zoll (za pośrednictwem dra Wróbla) 10 K; H. 50 h; Z. Z. 60 h.

Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza.

We środę: Dr Ludwik Bruner: „Chemia“.

W piątek: Dr Ludwik Bruner: „Chemia".
W niedzielę: Dr Ludwik Bruner: „Chemia"

Repertoar teatru miejskiego.

We czwartek: „Tkacze".
W sobotę: „Cyrano de Bergerac", komedya bohaterska w 5 aktach Edmunda Rostanda.
W niedzielę po południu: „Królowa Tatr"; wieczór: „Cyrano de Bergerac".

Z kalendarza. We środę 11 stycznia: Hygina p. m. i Honoraty p.; we czwartek 12 stycznia: Arkadyusza i Tacyany mm.; w piątek 13 stycznia: Gotfryda i Leoncyusza b. w.

Wschód słońca 11 stycznia o godz. 7 m. 38; zachód o godz. 3 m. 58; długość dnia 8 godzin minut 20.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 9 stycznia termometr zeszedł od - 1·6 do + 4·1 C.; barometr opadał. Dnia 10 stycznia o godzinie 7 rano stan barometru 736·4 mm., termometru + 3·1 C.; wiatr zachodni.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 10 stycznia: pochmurno, wietrzno, możliwy drobny opad.

Mianowania pocztowe.

Lwów, 10 stycznia (Telef.) „Gazeta lwowska" donosi: Dyrekcya poczt i telegrafów zamianowała pocztmistrzami: a) I kl. pocztmistrzów II kl.: Adryana Dąbczewskiego w Zborowie, Władysława Langa w Wiśniowczyku, Władysława Skopowskiego w Kossowej; b) pocztmistrzami II kl. drugiego stopnia, w Rzeszowie II pocztowym urzędnikiem pomocniczym Wiktora Hoenego, w Hrubieszowie pocztowym urzędnikiem pomocniczym Samuela Ehrlicha, w Białobożnicy poczt. urzęd. pomoc. Stefana Śliwińskiego w Leśniowie pocztowym urzędnikiem pomocniczym Juliana Kamińskiego, w Jabłonowie poczt. urz. pom. Emila Zdeńskiego, c) nadała posadę ekspedytorów poczt. w Suchodole ekspedyentowi Alfredowi Triepplowi z Psar, w Byble ekspedyentowi pocztowemu Michałowi Daniłowiczowi z Ostapia, w Mogielnicy ekspedyentce pocztowej Annie Hałonka z Martynowa Nowego, w Rogóżnie na dworcu nacz. stacyi kol. Ludwikowi Zawadzkiemu, w Kamiennej emor. naucz. lud. Zygmuntowi Rauhingerowi, w Rzęśnie Polskiej Kazimierze Stednej, w Jerzowem Jadwidze Kwiecińskiej, w Ostap Natalii Stroka, w Nowym Sączu III ekspedyentce poczt. Maryi Michniewicz z Sinkowej obok Radziechowa, w Martynowie Nowym Michałowi Martynowiczowi em. naucz. lud. i b. ekspedytorowi poczt., w Dorze ekspedytorowi Adolfowi Obstowi, w Domażyrze na dworcu kolejowym agentowi kolejowemu Emilowi Aida, w Byszowie poczt. urz. pom. Janowi Tuckiemu, w Dyduatyc Maryi Pawlikowskiej, w Lipowcu Maryi Hamerskiej, w Nieznajowej ekspedytorowi pocz. A. Schanzerowi z Hujcza, w Zimnej Wodzie-Rudna na dworcu kolejowym naczelnikowi stacyi Władysławowi Dulębie, w Kobylance poczt. urz. pom. Antoniemu Bocheńskiemu, w Psarach b. ekspedyentce poczt. Helenie Kotowiczowej, w Tyśmieniczanach ekspedyentce poczt. Władysławie Piotrowskiej, z Dąbia obok Dobczyc w Bobrówce ekspedytorowi poczt. Wojciechowi Kuluncsicsowi z Miękisza Nowego, w Sienkowie obok Radziechowa emeryt. komendantowi posterunku żandarmeryi Michałowi Gawrysiowi, w Ostrawach Białych, w Dąbiu obok Dobczyc pensyonowanej poczmistrzyni Waleryi Schaffel i w Hujczu Zofii Plechównej.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Koncert na Towarzystwa oświaty ludowej**, urządzony wczoraj w teatrze miejskim, miał program bardzo urozmaicony, a współudział pierwszorzędnych sił muzycznych naszego miasta zapewnił mu powodzenie. Po efektownym kwartecie Brahmsa op. 25, odegranym z wielką elegancyą i wzorową zgodnością w ansamblu przez pp. J. Górskiego, J. N. Hocka, St. Schwarzenberg-Czernego i panią Małecką, nastąpiła produkcya utalentowanej śpiewaczki, p. Maryi Langie, która ustalony rozgłos niepowszednich zalet głosu i szkoły usprawiedliwiała w zupełności wykonaniem całego szeregu utworów poważnych (Gluck, arya z „Ifigenii" — Saint-Saëns, „L'Attente"), oraz cyklu pieśni Noskowskiego, Żeleńskiego i Niewiadomskiego, w których stanęła na wyżynach swej sztuki, rozwijając w interpretacyi tychże rzadki wdzięk, wsparty umiejętnością władania głosem metodą francuskiej szkoły. Gorącemi oklaskami przyjmowano p. Górskiego, wiolonczelistę za odegranie utworów Żeleńskiego i Davidoffa. — Sonata Żeleńskiego, wykonana przez pp. Hocka i kompozytora, oraz produkcya chóru akademickiego, który pod batutą p. Walewskiego odśpiewał pieśni Baldamusa, Galla i Maszyńskiego dopełnił programu interesującego i ładnie przygotowanego koncertu. Trudy akompaniamentu podzielili między siebie pp. dr Bylicki i dyr. Żeleński. *W. Pr.*

— **S. p. Henryk Wernic.** W Warszawie zmarł w dniu 8 bm. zasłużony wychowawca, literat, autor wielu prac pedagogicznych, ś. p. Henryk Wernic. Urodzony w r. 1829 w Warszawie, po ukończeniu szkół, pracował w zarządzie komunikacyj wodnych i lądowych. Był nauczycielem języka polskiego i geografii w warszawskiej szkole realnej; następnie opuścił służbę rządową i był nauczycielem prywatnym. Podróżował przez lat 7 po Anglii i Niemczech, gdzie słuchał wykładów uniwersyteckich. W Dreźnie dotknęło go nieszczęście podwójne: zmarła mu żona i wzrok utracił; powróciwszy do Warszawy, nie przestał jednak pracować. Dyktował swoje dzieła. Największem powodzeniem cieszyły się jego prace: „Przewodnik wychowania", „Nauka o rzeczach", „Wychowanie dziecka do lat sześciu", „Pogadanki o życiu", „Pierwszy rok nauki systematycznej", „Początkowa nauka języka francuskiego", „Historya powszechna", „Co i jak robią rzemieślnicy".

Dział ekonomiczny.

⨯ **Zniżenie dyskontu.** Berliński Bank państwowy zniżył dyskont na 4%, lombard na 5%.

⨯ **Dywidenda Banku austryacko-węgierskiego.** Z Wiednia donoszą: Według przedłożonego na dzisiejszem zgromadzeniu Rady generalnej Banku austro-węgierskiego bilansu za rok 1905, ogólna dywidenda za rok ubiegły wynosi 68 koron czyli 4·857 za akcyę.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 10/1 1906 r. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego rosłego 147 sztuk, b) jałownika 68 sztuk, c) cieląt 449 sztuk, d) owiec i kóz 4 sztuk, e) nierogacizny 416 sztuk. Razem: 1077 sztuk.

Woły z paszy płacone po 60 do 66 kor., woły opasowe po 66 do 74 kor., krowy po 60 do 64 kor., buhaje po 60 do 68 kor., cielęta po 58 do 72 kor. za jeden cetnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 30 do 54 kor., nierogaciznę tuczną po 110 do 124 kor., nierogaciznę chudą po — do — kor. za jeden cetnar metryczny rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 981 sztuk, a na eksport bydła rogatego 96 sztuk, nierogacizny — sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Ostatnie wiadomości.

— **Z ruchu konstytucyjnego w Rosyi.** Z Petersburga donoszą do jednego z pism wiedeńskich, że książe Światodełk-Mirski na razie ze stanowiska swego nie ustąpi, że utrzyma się przynajmniej tak długo, dopóki prezydent komitetu ministrów, Witte, posiadać będzie zaufanie cara. Pomiędzy Mirskim a Wittem panuje zupełne porozumienie; Witte potrzebuje wprost pomocy Mirskiego, ponieważ sam narażony jest na ataki stronnictwa reakcyjnego, które pragnęłoby jak najrychlej obalić tak jego, jak i księcia Mirskiego. Wielkie wrażenie w Petersburgu wywołał podobno fakt, że znany minister komunikacyi książę Chiłkow w rozmowie z dziennikarzami oświadczył się za nadaniem Rosyi konstytucyi, przypuszczając, że tylko ten środek mógłby ją wybawić z dzisiejszego groźnego położenia. Słychać, że książę Chiłkow to samo powiedział carowi.

Pewną sensacyę sprawiła także nagła zmiana frontu znanego dziennika „Noweje Wremia." Organ ten przemawiał dotychczas za dalszą wojną, a zniszczenie Japonii głosił nawet jako dogmat szczęścia i honoru Rosyi. Obecnie tymczasem żąda, ażeby kwestyę dalszej wojny lub rychłego zawarcia pokoju, poddano pod sąd narodu przez zarządzenie pewnego rodzaju plebiscytu. Myśl ta znalazła uznanie szerokich kół petersburskich.

Kronika lwowska.

Lwów, 10 stycznia.

Z Towarzystwa pedagogicznego. Dzisiaj odbyło się walne zgromadzenie lwowskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego. Obrady zagaił prezes oddziału, dr Majerski, a przedstawiwszy na wstępie rozwój Towarzystwa, nawoływał do łączenia się z niem wszelkich kółek nauczycielskich. Przez solidarność i postęp na polu naukowem może nauczycielstwo wzróść w siłę i zająć stanowisko należne sobie w społeczeństwie. Zauważył, że w ostatnim czasie dawał się odczuć zastój na polu rozwoju szkolnictwa, który należałoby koniecznie usunąć. Zastój ten spowodowało po części to, że nauczyciele mieli dawniej zakneblowane usta. Obecnie tak już nie jest.

Następnie wydział przedłożył sprawozdanie z czynności oddziału za rok 1904. Podnosi ono, że wprowadzone zostały „pogadanki literackie" i wykłady popularne, na które przybywa liczny zastęp członków Towarzystwa. Po krótkiej dyskusyi nad sprawozdaniem, przyjęto je do wiadomości. Równie przyjęto do wiadomości sprawozdanie skarbnika.

Fundusz obrotowy oddziału wynosił w dochodach 1033 kor., w rozchodach 567, majątek zaś oddziału wynosił 2611 kor., łącznie już z fundacyą Baranowskiego, wynoszącą przeszło 2000 kor.

Jeden z mowców skarżył się, że ostatnia sesya sejmowa nic nie przyniosła nauczycielstwu. Mowca ten wystąpił z ostrą krytyką ustawy o Radzie szkolnej i nazwał tę ustawę policzkiem wymierzonym nauczycielstwu. Zaproponował również podjęcie akcyi w tym kierunku, aby zjazd delegatów w dniu 1 lutego wysłał petycyę i deputacyę do Wiednia z prośbą o niesankcyonowanie tej ustawy. Następnie wybrano 11 delegatów na walny zjazd Towarzystwa pedagogicznego.

Po kilku referatach, a między innemi o sprawie „samopomocy" i sprawie założenia czytelni dla nauczycieli, obrady zamknięto.

Trzy bankructwa we Lwowie. W ostatnich dniach zbankrutowały 3 firmy lwowskie, a to: firma Hindler i Carkes, skład papieru i towarów galanteryjnych przy ulicy Karola Ludwika z filiami przy ulicach: Halickiej i Gródeckiej. Pasywa wynoszą przeszło 100.000 koron. Carkes, który naciągnął także swego wspólnika, zbiegł ze Lwowa. — Następnie zbankrutował J. O. Seelenfreund, reprezentant browaru arcyksięcia Karola Stefana w Żywcu i handlarz chmielem. Pasywa wynoszą 180.000 K. Wreszcie wypłaty zawiesił p. Kreppel, właściciel żydowskiej drukarni pod firmą Salat przy ulicy Kazimierzowskiej. Pasywa wynoszą 50.000 koron.

Zgromadzenie partyi socyalno-demokratycznej. W sprawie wyborów do Rady miejskiej, odbyło się wczoraj wieczorem zgromadzenie partyi socyalno-demokratycznej. Przemawiali przywódcy socyalistów: Chudec, Diamand i inni. Na zgromadzeniach tych uchwalono rezolucyę, podnoszącą, że partya będzie brała czynny udział w wyborach i będzie popierała kandydatów partyi robotniczej oraz zachęcano do energicznej agitacyi przedwyborczej. Wybory do Rady miejskiej rozpisane są na 28 lutego.

Z ruchu konstytucyjnego w Rosyi.

(Telegramy „N. Reformy" z 10 stycznia.)

Pogłoski

Londyn. Z Petersburga nadeszły tu depesze, że dymisyę księcia Światopełk-Mirskiego uważać już można za fakt dokonany. Jako domniemanych jego następców wymieniają teraz albo Wittego albo też ks. Oboleńskiego.

Polityczny bankiet.

Moskwa. Stowarzyszenie literacko-artystyczne urządziło wczoraj bankiet, na który przybyło wielu literatów i artystów. Na bankiecie tym wygłoszono mowy na temat położenia, w jakiem się obecnie Rosya znajduje. Wyrażono życzenie, aby wreszcie „słońce wolności i społecznej równości zabłysło nad Rosyą". Zgromadzeni zażądali, aby stowarzyszenie w tym duchu się oświadczyło, choćby się przez ten krok miało narazić na rozwiązanie przez władzę.

Spór o policyę.

Petersburg. Na ostatniem posiedzeniu „dumy" petersburskiej zgłosił członek jej Falborg wniosek, ażeby odtąd policyę utrzymywał rząd, który używa jej do swoich celów. Jeśli zaś miasto ma nadal płacić na utrzymanie policyi w takim razie komenda nad policyą przysługiwać ma „dumie" miejskiej a nie rządowi. Wniosek ten przyjęto z uznaniem.

Projekt Wasilczykowa.

Wiedeń. Do „N. W. Tagblattu" donoszą z Petersburga: W dobrze poinformowanych kołach twierdzą, że komitet ministrów połowicznie tylko załatwi najważniejszą ze wszystkich kwestyj reformowych, a mianowicie kwestyę konstytucyi. Aby uspokoić opinię publiczną komitet zaproponuje carowi przyjęcie projektu konstytucyi, wypracowanego przed 25 laty przez księcia Wasilczykowa. Opinia publiczna dziś atoli takiem załatwieniem kwestyi już się nie zadowoli. Projekt Wasilczykowa przewiduje wprawdzie także pewnego rodzaju Radę państwa, złożoną z reprezentantów rozmaitych stanów i zawodów, lecz tylko z głosem doradczym, lub z prawem propozycyi, a bynajmniej nie jako ciało prawodawcze. Takiem ustępstwem absolutyzmu naród rosyjski byłby się zadowolił przed 25 laty, lecz nie dzisiaj. Oświadczono to już otwarcie na zgromadzeniu inżynierów górniczych, na którem projekt Wasilczykowa uznano otwarcie za przestarzały.

Posiedzenia komitetu mają zresztą bardzo ożywiony przebieg. Zdania ścierają się dość ostro. Część ministrów z Murawiewem na czele odrzuca wszelkie ustępstwa na rzecz opinii publicznej i wszelkie reformy, druga część zaś pod wodzą Wittego i Mirskiego żąda zmian dość obszernych. Z tej strony oświadczają, że jeżeli ma być spełniona wola cara, aby ustała samowola administracyjna, zerwać trzeba z wszelkiemi przywilejami i wyjątkowemi prawami.

Pogróżki robotników.

Petersburg. Stowarzyszenie petersburskich robotników, do którego należy 7000 członków, odbyło wczoraj posiedzenie, na które przybyło 350 delegatów robotników z 20 przedsiębiorstw przemysłowych. Omawiano wydalenie kilku robotników z warsztatów putyłowskich za należenie do wspomnianego stowarzyszenia. Zebrani przyjęli rezolucyę, zaznaczającą, że położenie robotników w Rosyi i ich stosunek do pracodawców nie jest normalny. Uchwalono zażądać od administracyi warsztatów putyłowskich, aby przyjęła napowrót wydalonych robotników, zawiadomić policmajstra o konieczności powzięcia odpowiedniego zarządzenia, któreby zapobiegło powtórzeniu się podobnego wypadku, oraz zawiadomić rząd, że w razie nieuwzględnienia tych żądań, stowarzyszenie nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności za dalsze utrzymanie spokoju wśród robotników petersburskich.

Z teatru wojny.

Wojsko japońskie zajęło już Port Artura i wszelkie jego fortyfikacye. Krótko przedtem pierwsza część rozbrojonej załogi rosyjskiej opuściła miasto wśród szpalerów żołnierzy japońskich i udała się na dworzec, skąd koleją przewieziono ją do Dalny. Aby mieć ręce wolne do dalszych operacyi, Japończycy spieszą się bardzo z przewiezieniem jeńców do Japonii. Pierwszy ich tysiąc wczoraj już przybył do Nagasaki.

Równocześnie wszelkie zbyteczne przy zajęciu twierdzy wojska wyruszają stopniowo na północ, na mandżurskie pole walki. — Jeden z korespondentów wojennych oblicza, że jeśli — co jest rzeczą prawdopodobną — armia generała Nogi w dniu kapitulacyi liczyła 70.000 ludzi, obecnie conajmniej 45.000 będzie można wysłać jako posiłki do armii mandżurskiej. — Wraz zaś z dywizyą, która niedawno przybyła z Japonii do Dalny, marszałek Ojama otrzyma przyrost sił wysokości conajmniej 60.000 ludzi! Wobec tego zapowiadana na luty nowa ofenzywa gen. Kuropatkina ma bardzo małe widoki powodzenia.

(Telegramy „N. Reformy" z 10 stycznia).

Już spieszą na północ.

Londyn. Z Czifu donoszą: Większa część armii generała Nogi już zdąża na północ, do Liaojangu, **skąd natychmiast wyruszy na linię bojową.**

Nigdy go nie oddadzą!

Petersburg. Donoszą tu z Czifu: Generał Nogi oświadczyć miał wobec oficerów rosyjskich, że Japonia **nigdy już nie wyda Portu Artura.** Przy rozpoczęciu wojny zależało jej głównie na wyparciu Rosyan z Mandżuryi i Korei, obecnie **główną dla niej wartość** ma ta zdobyta z takim trudem twierdza.

Wyznania gen. Stoessla.

Londyn. O spotkaniu się generałów Nogi i Stoessla donoszą jeszcze następujące szczegóły. Rozmowa toczyła się w języku angielskim i rosyjskim, ponieważ wśród oficerów rosyjskich nie było żadnego, któryby umiał po japońsku. Pierwszem pytaniem gen. Stoessla było, co dzieje się z Kuropatkinem? Dowiedziawszy się zaś o bitwie nad rzeką Szaho i o olbrzymich stratach rosyjskich zawołał zdumiony: „A mnie donosili moi szpiegowie chińscy, że armia Kuropatkina oddalona jest już tylko o 32 kilometry. Widocznie szpiegowie ci wcale nie przeszli przez linie japońskie". Dalej oświadczył, że **gdyby Japończycy zaatakowali byli Port Artura zaraz po wybuchu wojny, a więc w początkach lutego r. z., także od strony lądu, byliby go zdobyli za jednym zamachem bez większych strat.** Załoga twierdzy, bez floty, liczyła bowiem wówczas zaledwie **2 do 3 tysięcy ludzi** a forty lądowe były **tylko w połowie wykończone.** Później dopiero pospiesznie wzmocniono fortyfikacyę i załogę. „Nie godziłem się nigdy — dodał Stoessel — na działalność Sacharowa, który zbyt wiele pieniędzy wydawał na Port Dalny, z uszczerbkiem dla Portu Artura, co teraz srogo się zemściło".

Spalił sztandary.

Londyn. Z Portu Artura donoszą: Przystępując do zawarcia kapitulacyi, generał Stoessel **rozkazał spalić wszystkie sztandary załogi.** — Rozkaz ten wykonano i wskutek tego żaden sztandar nie wpadł w ręce japońskie.

Przewóz jeńców.

Londyn. „Biuro Reutera" donosi z głównej kwatery generała Nogi pod datą dnia 6 b. m.: Resztki załogi Portu Artura, **w liczbie około 5 tysięcy ludzi**, przebywa w długich szeregach z obozu w zatoce Gołębiej na dworzec kolejowy w Czanlingtsu, skąd jeńcy bywają przewożeni do Dalnego a stąd dalej do Japonii. Pociągi z jeńcami przedstawiają wzruszający widok. — Pierwsi zostali przewiezieni oficerowie sztabowi. Znać na nich zmęczenie, choć wyglądają zdrowo.

Linię kolejową naprawiono już prawie do samego Portu Artura, tak iż wkrótce będzie możliwy normalny ruch. Telegrafy i telefony w Porcie Artura już naprawiono. Japońscy inżynierowie badają obecnie forty.

Dwa wojska.

Londyn. Wymarsz pierwszej części załogi rosyjskiej z Portu Artura sprawił na obecnych przy tem obcych wojskowych nieszczególne wrażenie. Jeńcy wyglądają wprawdzie **zdrowiej**, niż się ogólnie spodziewano, lecz mundury, jakie mają na sobie, są tak podarte i brudne, że nawet ich barwy rozróżnić nie można. Oficerowie rosyjscy napróżno przytem usiłowali utrzymać pewien porządek wojskowy w swoich oddziałach i pochód miarowym krokiem. Żołnierze nie słuchali już ich rozkazów, lecz spieszyli na dworzec luźnemi kupami. — Zupełnie inny wygląd miało tworzące szpalery wojsko japońskie w całych i czystych mundurach i prawdziwie wojskowej postawie, pomimo, że i ono wycierpiało dużo podczas oblężenia, więcej może nawet, niż oblężeni.

Załoga Portu Artura.

Londyn. Doniesienia, dotyczące pierwotnej liczby załogi rosyjskiej oraz liczby jeńców, są zawsze jeszcze sprzeczne. „Daily Telegrap" oblicza pierwotną siłę załogi na **50.000.** Z tej liczby 10.000 poległo, 16.000 znajduje się w szpitalach, a 24.000 zdrowych i lekko rannych dostało się do niewoli. „Daily Express" natomiast stwierdza, że część załogi, zdolna jeszcze do walki, wynosiła tylko 6 do 10.000 ludzi. Tyle bowiem tylko mogło wymaszerować z twierdzy.

Japonia przeciw Francyi.

Paryż. Stosownie do zapowiedzi ogłasza dzisiaj „Echo de Paris" rzekome poufne sprawozdanie b. japońskiego ministra wojny Kodamy do prezydenta ministrów japońskich Katsury. Sprawozdanie to przedstawia powody, dla których Japonia **musi złamać potęgę Rosyi**, i jaką chwilę uważa za najstosowniejszą do napadu na Indochiny.

Cesarz Wilhelm dekoruje.

Berlin. Cesarz Wilhelm nadał generałom Stoesslowi i Nogiemu w uznaniu ich waleczności order „pour le merite" i zwrócił się do cara i mikada z prośbą, aby pozwolili generałom nosić te ordery.

Nieporozumienie.

Tokio. (Doniesienie Biura Reutera). Urząd marynarki wyraża ubolewanie z powodu nieporozumienia, jakie zaszło, z okazyi jazdy angielskiego krążownika „Andromeda" z Czifu do Portu Artura z ładunkiem medykamentów. Władze angielskie za późno zawiadomiły o tem angielskiego posła w Tokio, i dlatego też rząd japoński wahał się początkowo, czy ma temu okrętowi zezwolić na wjazd do Portu Artura.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 10 stycznia

Berno. Rada związkowa przyjęła prośbę pułkownika Kellera o uwolnienie go, ze względu na zdrowie, ze stanowiska szefa szwajcarskiego sztabu generalnego.

Rokowania.

Wiedeń. Prezydent gabinetu przyjmował dziś posłów: Włodzimierza Gniewosza i dra Pacaka.

Zaprzeczenie.

Londyn. „Standard" zaprzecza stanowczo wszelkim pogłoskom o rzekomem groźnem zaostrzeniu się stosunków między Anglią a Niemcami. Stosunki urzędowe między obu państwami są dziś bardzo dobre. (To samo oświadczyła wczoraj berlińska półurzędowa „Nordd. Allg. Ztg". Przyp. red.)

Śmierć Ludwiki Michel.

Paryż. Znana komunistka i anarchistka Ludwika Michel umarła dziś w wieku lat 69.

Sensacyjne rewelacye o Drze Koerberze.

(Telegramy „N. Reformy" z 10 stycznia).

Wiedeń. Olbrzymią sensacyę wywołał tutaj artykuł, zamieszczony w dzienniku „Die Zeit" p. t.: „Parowie za pieniądze. Sztuka 500.000 koron". Artykuł streszcza się w następujących punktach:

Dr. Koerber potrzebował jako prezydent gabinetu, bardzo dużo pieniędzy na popieranie prasy. A że fundusz dyspozycyjny wynosi tylko 200.000 kor. rocznie, zaś Dr. Koerber na przekupywanie dzienników i dziennikarzy potrzebował dziesięć razy tyle, więc starał się zyskać na ten cel fundusze najpierw przez rozwinięcie, na olbrzymią skalę, szacherki orderami i tytułami, później przez pobieranie wysokich opłat za powoływanie do Izby panów.

Szacherka orderami i tytułami przybrała rozmiary biurokratyczno-pedantycznego systemu, a każdy order i każdy tytuł, zacząwszy od „radcy cesarskiego", skończywszy na baronie, miał swoją stałą cenę. Pośrednicy, jakich w tym celu używano, przyjmowali pieniądze, które dostawały się później w ręce sprzedajnych dziennikarzy.

Ostatniemi czasy rozpoczęła się frymarka powoływaniem do Izby panów. Za godność dożywotniego członka Izby panów trzeba było zapłacić **500.000 K.** Było wielu. — których nazwisk „Die Zeit" nie chce wymienić, i którym „agenci dra Koerbera" tę godność ofiarowali za powyższą cenę, lecz oni jej nie przyjęli. Byli inni, którzy cenę punktualnie wypłacili i wkupili się do Izby panów. Z ostatniej kategoryi wymienia „Die Zeit" 2 nazwiska: radcy górniczego, Maksymiliana Gutmanna i radcy giełdowego Wiktora Mautnera von Markhof. Każdy z nich zapłacił po 500.000 K. za przyrzeczone im powołanie do Izby panów. Niestety nagły upadek dra Koerbera przeszkodził w spełnieniu tych zobowiązań, jak niemniej w wielce podejrzanem wyrobieniu wielu innych orderów i tytułów, między innemi kilku dla półurzędowych dziennikarzy.

W rozstrzygających sferach miarkowano już od dłuższego czasu, że odbywa się korupcya, i dla tego Dr Koerber spotykał się tam coraz częściej, przy swoich propozycyach, z tajemniczemi trudnościami. Nie byłby on, wskutek głosowania w komisyi budżetowej tak łatwo upadł, gdyby te wypadki nie były zachwiały jego zaufania na miejscu naczelnem.

„Die Zeit" twierdzi, że Dr Koerber w grudniu r. 1901 na cele prasowe rozporządzał funduszem dwóch milionów koron, atoli już na początku zimy r. 1903 były fundusze prasowe Dra Koerbera, aczkolwiek w ciągu r. 1902 doznały z pewnością przypływu, znowu puste.

Zamieszczając powyższe rewelacye z obowiązku dziennikarskiego, zostawiamy za nie pełną odpowiedzialność dziennikowi „Die Zeit". Nie wchodząc w meritum sprawy, które zapewnie spotka się z właściwem wyjaśnieniem, zauważyć musimy, że ostatni motyw, jakoby na dworze cesarskim zmiarkowano coś o rzekomych „szacherkach" — jak się „Die Zeit" wyraża, — dra Koerbera, pozostaje w sprzeczności z podziękowaniem, jakie cesarz wyraził drowi Koerberowi, i z oświadczeniem w piśmie odręcznem cesarza, że tenże zastrzega sobie na przyszłość jego usługi.

Nasz korespondent wiedeński informuje nas dzisiaj po południu, że wieczorem dzienniki nie przynoszą żadnego wyjaśnienia w sprawie przez „Die Zeit" poruszonej, która w całym Wiedniu jest wypadkiem dnia. Przyp. red.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 10 stycznia.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 679·25. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 797·50. Akcye Anglobanku 292·50. Akcye Unionbanku 556·50. Akcye Länderbanku 451·75. Akcye Bankvereinu 559·75. Akcye Bodencredit 982·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 545·—. Akcye kolei państwowych 650·75. Akcye kolei południowej 88·50. Akcye kolei Elbethal 418·—. Akcye kolei północnej 5530·—. Akcye kolei czerniowieckiej 580·—. Akcye Alpiny 517·—. Akcye Rima Murany 582·25. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2460·—. Akcye Fabryki broni 535·—. Akcye Tureckie tytoniowe 888·55. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 1060·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·90. Renta majowa 100·20. Renta koronowa austryacka 100·35. Renta koronowa węgierska 98·85. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·22. 4% Listy Banku hipotecznego 98·80. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·40. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Listy Banku krajowego 99·40. 4½% Listy Banku krajowego 101·90. 5% komunalne obligacye Banku krajowego 102·40. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 10·10. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·60. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·70. Losy tureckie 136·44. Marki 117·55. Ruble 253·75.

Cukier 87·40—87·50 silny. Spirytus 51·20—51·60 niezmieniony. Nafta 39·00—41·60.

Usposobienie: Mimo silnych giełd zagranicznych zarezerwowane.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 10 stycznia (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	258 50	254 50
Marki niemieckie	117 30	117 70
Franki papierowe	95 20	95 60
Dwudziestofrankówki w złocie	19 06	19 14
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
4½% Listy zastawne Banku hipoteczn.	101 —	102 —
4% „ „ „ „	98 50	99 25
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 25	102 25
4% Listy zastawne Banku krajowego	99 20	99 80
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 50	— —
4% „ „ „ „ „ „ „ 42-letn.	99 75	— —
4% „ „ „ „ „ „ „ 56-letn.	99 —	99 75
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 90	100 90
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 —	99 75
4% Pożyczka miasta Lwowa	97 —	98 —
4½% Pożyczka miasta Lwowa	101 —	102 —
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 —	102 75
4½% Obligacye komun. Banku kraj.	101 25	102 —
4% Obligacye kolejowe	98 70	99 70
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	88 50	92 50
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	542 —	546 —
Akcye Banku Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —

Spólnika

z kwotą 3 do 4 tysięcy złr. poszukuje się do bardzo korzystnego komisowego handlu. Zgłoszenia post, rest. **Kraków, A. Z. 15.** 355 1 10

Apteka E. Denkera w Tarnobrzegu

poszukuje na zastępstwo młodszego **magistra.** 346 1 4

Cukiernia

pod korzystnemi warunkami zaraz do **odstąpienia.** Wiadomość: Józef Möstl, Kraków, Szewska l. 23. 354 1 3

Notaryusz w Głogowie

poszukuje zaraz **kandydata** egzaminowanego. 347 1 4

Poszukuję się większej

Piwnicy

na skład wina.

Zgłoszenia pod **348** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 348 1 2

Fabryka „Kawy zdrowia“

w Podgórzu, poszukuje zdolnego **agenta** na Kraków do sprzedaży swego produktu za wysoką prowizyą.

350 1 3 **Waśniewski i Łuczko.**

Poszukuję leśniczego

z egzaminem państwowym, długoletniemi dobremi świadectwami i dobremi referencyami, pierwszorzędnej siły jako nadleśniczego do kilku rewirów. Wynagrodzenie 3000 koron. Bliższe warunki i zgłoszenia przyjmuje biuro Plohna, Lwów, Karola Ludwika 9, „Leśniczy“. Oferty nieuwzględnione zostają bez odpowiedzi. 337 1 6

Przyjmę natychmiast

korespondenta (lub **panne**). Stenografia, pismo maszynowe i ręczne piękne, w polskim i niemieckim języku konieczne.

Zgłoszenia z curic. vitae, odpisem świadectw i warunki płacy (mieszkanie i ew. zaopatrzenie w domu) pod adr. **Mr. Tadeusz Paraskowicz, Gutentein N. Ö.** 342 1 2

Księgarnia Dra Wł. Miłkowskiego w Krakowie

poleca dzieła pedagogiczne **Reussnera** do prędkiej i najłatwiejszej nauki **języków obcych bez nauczyciela,** z objaśnieniem wymowy i kluczem. pod tyt.:

Samouczek

Polsko-Niemiecki kurs wstępny **(Elementarz)** po hal. 16, 36, 72 i 1·20. Kurs I-szy K 2·40, kurs II-gi K 4·80.

Polsko-Francuski kurs I-szy K 3·60, kurs II-gi K 9·60. — **Gramatyka Polsko-Francuska** K 3·60.

Polsko-Angielski kurs I-szy K 2·30 kurs II-gi K 3·60. 351 1 0

Polsko-Rosyjski I-szy kurs K 4·20, II-gi kurs K 5·40.

Amerykański Przewodnik z rozmówkami angielskiemi K 1·50.

Poszukuję od wiosny

dzierżawy pensyonatu w Zakopanem lub innem miejscu klimatycznem. Zgłoszenia: **M. D.** poste restante **Stary Sącz.** 331 2 3

L. 35. 353 1 2

Konkurs.

W gminie miejskiej w Chrzanowie wakuje posada **inspektora policyi miejskiej,** wskutek czego rozpisuje się niniejszem

Konkurs.

Kandydaci na posadę tę winni się wykazać:

1) Kwalifikacyą po myśli rozporządzenia Wydziału krajowego z dnia 20 maja 1898 L. 25.422;

2) świadectwem nie przekroczonego wieku 40 lat;

3) świadectwem zdrowia.

Ci kandydaci, którzy zajmują posady, winni wnieść podania przez swoją władzę, gdzie obecnie pozostają.

Do posady tej przywiązaną jest roczna płaca 1100 kor., dodatek służbowy 200 koron rocznie, dwa pięciolecia po 120 koron i dodatek na umundurowanie w kwocie 100 kor. rocznie.

Po roku służby może nastąpić stabilizacya.

Ubiegający się o tę posadę mają wnieść do tutejszego Urzędu miejskiego podania zaopatrzone w potrzebne dokumenty najdalej do **25 lutego 1905 r.**

Chrzanów, dnia 5 stycznia 1905.

Burmistrz
Dr Zygmunt Keppler.

Masło! Gęsi! Miód pszczelny!

Wysyłam co dzień świeżo bite: gęś lub 3—4 tłustych kaczek złr. 2·80, 5 klg. paczka z poręczeniem natural. co dzień świeżego masła złr. 4·50, 5 klg. z poręcz. natur. miodu złr. 3, pół masła i pół miodu złr. 3·75 za zaliczką **Glaser,** dom wysyłkowy, Skała n. Z. Nr. 8. 319 3 3

„Nowości balowe“

Jedwabie na suknie.
„Lusine“, „Messaline“, „Paillettes“, „Crêpe de Chine“.
Tiule, gazy, koronki, wstążki, kwiaty.
Wachlarze, rękawiczki „Bali Entrée“.
Wieczorkowe bluzy jedwabne

polecają

Zimler i Spółka.

344 1 10

„ARS“

SALON sprzedaży rzeźb i obrazów artystów polskich, otwarty codziennie **w dnie powszednie** od 10 do 1 zrana i od 2 do 4 po południu.

Ulica Bracka 5. Na parterze. 283 2 0

Osoba inteligentna, starsza, poszukuje posady na plebanii lub we dworze. Zgłoszenia **Podgórze** poste restante, za okazaniem kwitu inserat. Nr 292. 292 4 5

SANKI

mało używane **do sprzedania** u lakiernika **Stanisława Szymika w Krakowie, ul. Niecała L. 4.** 306 2 3

Na karnawał ogłasza

PRACOWNIA WARSZAWSKA

eleganckie pończochy balowe, ażurowe, bardzo efektowne w jednym kolorze lub w paski, gust wykwintny, fason paryski. Dla panów skarpetki w kilku gatunkach, pończochy dziecięce cienkie i grubsze na obecną porę. Wszystko bez blagi, przekonać się można: **Ulica św. Krzyża l. 5, parter, wprost bramy. ŁAWROWSKA.** 294 2 3

Podrobienia wszelkie przyjmuje. — Zamówienia wykonuje szybko bez zarzutu.

L. 9906/04. 300 2 3

Konkurs.

Na mocy uchwały Rady miejskiej z dnia 21 grudnia 1904 rozpisuje się konkurs na posadę **sekretarza** przy Magistracie w Drohobyczu z roczną płacą 2800 koron, dodatkiem na mieszkanie 600 koron i trzema dodatkami pięcioletniemi po 400 koron.

Posada ta nadaną będzie na razie prowizorycznie, po roku jednak zadowalniającej służby może nastąpić stabilizacya.

Kompetenci winni są wykazać się kwalifikacyą przepisaną ustawą z dnia 13 marca 1889, a względnie rozporządzeniem Wysokiego Wydziału krajowego z dnia 29 maja 1891 (Dz. ust. i rozp. kraj. z r. 1891 Nr 67).

Oprócz tego mają przedłożyć dowody nie przekroczonego wieku 40 lat i świadectwo moralności.

Tak udokumentowane podania należy wnieść do Prezydyum Magistratu tut. najdalej do **1 lutego 1905.**

Z Magistratu

W Drohobyczu, dnia 29 grudnia 1904.
Dr Szajna.

K 390.000

ogólna wygrana w

11 rocznych ciągnieniach 11

Najbliższe już dnia

15 stycznia i 1 lutego 1905

Włoski los czerw. krzyża,
Los Bazylika,
Serbski los państw. (tab.).
Joszif „Dobrego serca“.

Cena wszystkich czterech losów gotówką 99·50 K lub na 31 ratę miesięczną po 3·85 K.

Każdy los zostaje wyciągnięty.

Natychmiastowe wyłączne prawo gry po zapłaceniu pierwszej raty. Wykaz ciągnień „Neuer Wiener Mercur“ za darmo.

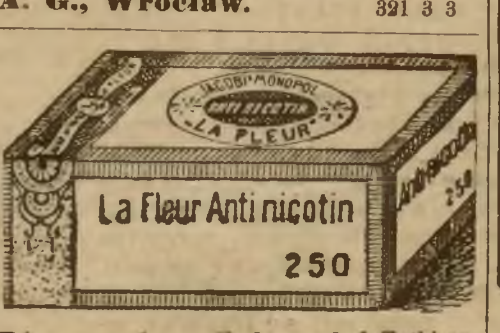
Kantor wymiany
Otto Spitz, Wiedeń,
312 I., Schottenring Nr. 26. 3 5

Ponieważ

Związek zakupna kości

(Knochen-Einkaufs-Vereinigung)

zostaje **rozwiązany** dnia 31 stycznia, przeto znaczna niemiecka fabryka kleju i t. d. zamierza nawiązać bezpośrednie stosunki z kupcami kości. Zgłoszenia pod znakiem **M. S. 25** przyjmuje **Haasenstein et Vogler A. G., Wrocław.** 321 3 3



Piorunujący skutek! Tutki antynikotynowe w pudełkach z cygar. Fabryka Jacobi, Wiedeń, VIII., Piaristengasse. 49 17 40

Nowy Śpiewnik Ruski

152 pieśni ludowych układu na fortepian

D. SICZYŃSKIEGO

Część I muzyka, część II tekst (łacińskí).
Cena egzemplarza oprawnego **6 koron.**

Nakład Księgarni A. Staudacher i Spółka, Stanisławów.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 327 2 5

Z powodu opróżnienia lokalu z dn. 15 stycznia 1905

Sprzedaż reszty towarów z masy konkursowej

Filipa Eilego

trwać będzie tylko do dnia **15 stycznia 1905**, i wobec tego od dziś dnia sprzedaje się towary po nader **niskich cenach.** 254 3 3

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie

Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne, jak:

Woda Bilińska

wyrobu naszego, będącego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego.

Używaną bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach żołądka, z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 15 ct.

Do nabycia w aptekach i drogueryach, skład dla **Lwowa** w aptece **J. Wewiórskiego.** **K. Rząca i Chmurski w Krakowie,** składnicy wód mineralnych

31 1 0

Jedyne, w kraju wyrabiane środki:

„Kalodermin“ niezrównany **beztłuszczowy** środek przeciw spierzchnięciu skóry rąk i twarzy. Cena 70 h.

„Odontin“ antyseptyczna woda do ust i zębów, najlepsza z istniejących. Cena 1 K.

„Odontin“ pasta antyseptyczna do zębów, lepsza od Kalodontu i innych obcych past. Cena 40 h.

„Otrąbki migdałowe“ z zapachem fiołkowym do pielęgnowania skóry rąk i twarzy. Cena 50 h.

poleca, ręcząc za jakość i oczekiwany skutek

Droguerya pod „Lwem“ pod firmą „J. Wiśniewski“
w Krakowie, ul. Stradom 7. 115 19 0

Wyrób galicyjski.

Egipskie tutki i bibułki

AIDA

pod gwarancyą z papieru „vergé combustible“.

Wyrób galicyjski.

78 22 25

Ruch Wychodźców z Galicyi i Bukowiny do AMERYKI przez TRYEST.

Jazda przez **Tryest** do **Nowego Jorku** i wszystkich miejscowości Północnej Ameryki w wykwintnie urządzonych pierwszorzędnych parowcach. — Zjednoczone austryackie akcyjne

Towarzystwo Żeglugi Parowej w Tryeście

„Austro Americana“

Jako jedyne austryackie Towarzystwo Żeglużne, które na mocy rozporządzenia ministeryalnego z 30. kwietnia r. 1904 l. 21.903 upoważnione zostało do tworzenia agencyi i zastępstw ustanowiło

102 23 50

Generalną Agencyę dla Galicyi i Bukowiny

i upoważniło ją do zorganizowania poszczególnych Agencyi. Zadaniem tej organizacyi jest: oprzeć swą działalność na rzetelnej podstawie, ochronić Wychodźców od wszelkiego wyzysku i skierować ruch Wychodźtwa, o ile możność, przez **austryacki port Tryest.**

Towarzystwo i tegoż agenci mają czuwać nad tem, ażeby pasażerowie płacili tylko oznaczone **przez Zarząd ceny** jazdy i otrzymywali możliwie najlepszy wikt i utrzymanie. Wszelkie wyjaśnienia oraz **sprzedaż kart okrętowych**

W Generalnej Agencyi w **KRAKOWIE, ulica Lubicz l. 7.**

oraz w Generalnych Agencyach w Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzeziu, Szczakowej, Oświęcimie i innych Agencyach.

Kasyerka

potrzebna. Kaucya wymagana. **Kraków** poste restante **„A. Z. 500“.** 339 2 6

PĄCZKI po 4 ct.

codziennie świeże, poleca

Cukiernia Adama Piaseckiego
Długa 10, Floryańska 2 (Hotel Drezdeński), Kraków. 289 6 0

Nowe wysokoram. Singera maszyny do szycia



zdumiewająco tanie: maszyna Singera wysokoram. 49 K, czółenkowa 78 K, centralno-szpulkowa 90 K. Pięciol. rzetelne poręczenie. Cennik za darmo. **Rowery** w celu usunięcia modeli z r. 1904. Nowe od 100 K, nowe węże 4 i 5 K, nowe świeże płaszcze 6, 7, 8, 9 K, pompy 80 h, pompy nożne 3 K, lampy oliwne K 1·90, 2·20, lampy acetylenowe K 3·20, 3·70, 4·50, puszka karbitu 50 h, łańcuszki 2·80 do 3·20 K, pedały 3·60 i 4 K, niklowadła 1·70 K, lak emaliowy 80 h, siodełka 3·50, 4 K, 75 rozmaitych używanych rowerów, w dobrym stanie, najlepszych modeli 56, 70, 90 K ze wszystkiemi przyborami. Cennik za darmo. Wysyłka za zaliczką. **M. Rundbakin, Wiedeń, IX., Liechtensteinstr. 23.** 205 2 5

Poszukuje się

lokalu z 2 pokoi większych i jednego małego oraz kuchni w Zakopanem na czas od 1 lutego do 1 października za kontraktem. Szczegółowe warunki przesyłać pod adr. **Wiedeń, IV., Johann Straussgasse 47, Th. 7. Dr Feliks Rydecki.** 335 2 4

Żądajcie za darmo i opłatnie obszernego cennika krajowych wyrobów tkackich na rok 1905, płócien domowych, web czysto lnianych, bielizny stołowej, dym, ręczników, chustek do nosa, ścierek, drelichów i t. p. wyrobów pierwszej jakości. Ceny niskie, umiarkowane. Adres: **Mieczysław Gonet, tkacz w Korczynie.** 232 5 20

Zastawione **brylanty, złoto, srebro** i inne klejnoty i starożytności, **wykupuje się bezpłatnie** celem zakupna po najwyższych cenach **M. BRENNER**, jubiler, **ul. Szpitalna 9.** 184 19 26

PATENTY

wyjednywa inżynier 267 4 104

M. Gelbhaus,

przez władzę aut. i zaprzysiężony rzecznik pat., **Wiedeń, VII., Siebensterng. 7.** — naprzeciw ces. król. urzędu patentowego.



„Rusticus“

Obecnie najtańszy i najlepszy palnik spirytusowy, bez palenia knota, bez kopcia, palnik zawsze zimny, eksplozya wykluczona! Siła światła do 65 świec, wypalanie spirytusu, $1/_{26}$ część litra na godzinę

„Saekular“

Lampy łukowe intenzywno-spirytusowe, zastępujące w zupełności światło elektryczne, siła światła 300 świec, zużycie spirytusu denaturowanego $1/_{5}$ część litra na godzinę, nadające się do oświetlania dworców kolejowych, stacyj zwrotniczych, wozowni, parowozowni, warsztatów kolejowych, oraz wszelkich fabryk, restauracyj, kawiarni, sal balowych, koncertowych, teatralnych i gimnastycznych np. „Sokół“.

„Superator“

Piece spirytusowe ogrzewające własnym gazem spirytusowym 100 kub. m. na godzinę, $1/_{4}$ częścią litr. spirytusu. Wszelka woń i eksplozya wykluczone. Połączenie z kominem i rury niepotrzebne.

Ma na składzie Agencya

„SAEKULAR“
Kraków, Hotel Saski

Bliższe objaśnienia, demonstracye i prospekty na żądanie. 345 1 10

Tylko krótki czas!



Jeszcze nigdy nie było za tę cenę!

„Ozdoba dla każdego pokoju!!!“ Przy zwinięciu fabryki udało mi się nabyć tanio **8000 dywanów ściennych i 11.000 dywaników przed łóżka** tak, że mogę wysłać wspaniały **DYWAN ŚCIENNY** z Chenille, po obydwóch stronach zupełnie jednaki, o pięknych, trwałych barwach, **100 cm. szeroki, 200 cm. długi,** z powabnemi deseniami: Lwy, psy, sarny, łabędź, paw, jeleń, wielbłąd, kwiaty i t. d. **tylko za zaliczką za złr. 2·50. Szczególnie polecenia godne do wilgotnych mieszkań, gdyż dywan jest tak gruby, że wilgoć nie może przeniknąć.**

PIĘKNE DYWANIKI PRZED ŁÓŻKA tylko po 70 ct.

Pierwszy morawski dom wysyłający towary
JULIUSZ HOITASCH, HODONIN (Göding) Nr 33. (Morawa).

Setki podziękowań i ponownych zamówień. — Niestosowne przyjmuje się napowrót bez trudności i zwraca pieniądze. 297 3 12

K. Zieliński

Optyk i Mechanik, Kraków, linia A-B l. 39.



Poleca najlepszego systemu oryginalne maszyny do pisania, także na spłaty miesięczne. Najnowszej konstrukcyi binokle pryzmowe, binokle o jednej pryzmie, oraz lunety do broni myśliwskiej kulowej, dziś niezrównane przez żadne tym podobne.



Magazyn obficie zaopatrzony w wszelkiego rodzaju wyroby optyczne z najlepszych źródeł, oraz najnowszej konstrukcyi gramofony i płyty do tychże. — Wykonuje wszelkie naprawy gramofonów każdego systemu, jakoteż i maszyn do pisania. — Posiada własną szlifiernię szkieł optycznych z popędem motorowym, zatem wszelkie zamówienia na okulary lub binokle ze szkłami kombinowanemi wykonuje z wszelką dokładnością w przeciągu 24 godzin. 127 21 0

Największy Zakład pogrzebowy

Jana Wolnego

Główny skład i fabryka trumien przy **ul. św. Tomasza l. 4** (tuż przy Placu Szczepańskim). Telefon Nr 331. — Filia **ul. Kopernika l. 6.**

Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkie trudy. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.

Posiadając własne **katakumby,** odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy, tudzież przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym.

UWAGA: Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego wykształcenia, a temsamem i trumien wyrabiać mu nie wolno, a tylko ja jeden, jako majster stolarski, prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam. 73 38 0

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.